Nr. 34. Milwaukee Wis. ŚRODA 12go Stycznia 1881. Rok V.

PRZYJACIEL LUDU

TYGODNIK POLSKI

Pismo dla Narodu Polskiego w Ameryce.

Wychodzi raz w tydzień, t. j. w Środę.

Pod redakcją I. Wendzińskiego, a nakładem i czcionkami J. Rudnickiego.

(Entered at the post office at Milwaukee Wis. as second class matter.)

„PRZYJACIEL LUDU"
Wychodzi co Środę każdego tygodnia, jako pismo polityczne, z urywkami historycznemi, literackiemi, nauki, z sztuk pięknych i rzeczy społecznych.

Przedpłata roczna wynosi na Amerykę	$ 2,00
„ „ Półroczna „ „	$ 1.00
„ „ Do Europy „ „	$ 3,00

Ogłoszenia handlowe.

Od cała druku na rok jeden.	$ 20,00
Na raz tylko	$ 1,50 c.
Od drobnego wiersza druku na raz	25 c.
Od cala drobnego druku na raz	$ 1,00

Ogłoszenia potoczne.
Podziękowania i poszukiwania dla abonentów od cala druku 50 c.
Powtórzenie takowych, o połowę taniej.
Listy prosimy adresować:
I. Wendzinski
662 GREENBUSH Str. MILWAUKEE WIS.

„PRZYJACIEL LUDU"
Published once a week on Wednesdays.
It is a Polish political, historical, literary, scientifical, artificialy and commonly news paper.

Subscription one year for America	$ 2,00
„ „ Six months „ „	$ 1.00
„ „ For Europe „ „	$ 3,00

Advertising rates.

Business insertion one inch per year	$ 20,00
„ „ on inch once	$ 1,50
Common insertion small line	25 c
„ „ „ „ inch	$ 1,00

Acknowledgments, Inquiry searches for the subscribers one inch once 50c.
Repeatedly at half price
All Letters should be addressed to:
I. Wendzinski
662 GREENBUSH Str. MILWAUKEE WIS.

Ogłoszenia wszelkie dla swoich Rodaków przyjmować będziemy jeszcze taniej aniżeli pobok wymieniono.

Boże zbaw Polskę!

Miesięczny sternik pamięci.

1. Przypowieści miesięczne.

Dnia 15go Św. Pawła Pustelnika.

Jeśli na święty Paweł deszcz albo śnieg pada —
Dobrych się urodzajów spodziewać wypada.

Dnia 18go Św. Pryski.

We święto Pryski — Mróz zagląda do miski.

2. ŻYWOTY I SPRAWY
Świętych Pańskich w Styczniu.

Dnia 15go Św. Pawła Pustelnika.

Sto trzynaście lat Paweł na puszczy żyjący
Suknie z liści roślinnych na sobie noszący,
Pościł ostro, że jak liść został wysuszony,
Nie ważył, mówią, funta, gdy był pogrzebiony.

Dnia 18go Małgorzaty Królewny Węgierskiej

Pogardziwszy zbytkami, z królewskiego tronu
Zstąpiła, aby tylko wstąpić do zakonu,
Paska z kolców jeżowych, z szczecin włosiennicy
Używała, a spała zawsze na tarcicy.

3. ROCZNICE HISTORYCZNE W STYCZNIU.

12. 1441, Hołd Księcia na Zatorze i Oświecimiu.
13. 1793, Prusacy wkraczają do Polski.
14. 1329, Sejm prawodawczy w Chęcinach.
15. 1619, Pokój z Moskwą w Dywilinie.
16. 1133, Napad Czechów na Szląsk.
17. 1640, Koronacja Jana Kazimierza. — 1734, Koronacja Augusta III.
18. 1509, Pokój Polski z Moskwą zawarty w Moskwie.

Co słychać w świecie.

EUROPA i INNE KRAJE.

NIEMCY POLNOCNE.

Berlin. Nienawiść ku izraelitom nie ustaje ale szerzy się pomiędzy ludnością niemiecką. — Zaznaczenia godnem jest to, że nienawiść ta wychodzi z wyższych warstw społeczeństwa. W sam Nowy Rok z rana zebrała się znaczna ilość studentów przed pewną kawiarnią, gdzie najwięcej izraelici przebywują i dopuszczono się tam wielkiego szkandalu. Powybijano w domu tym wszystkie okna, a uchodzących z domu izraelitów sponiewierano. Policja stała się bezsilną by temu zapobiedz. Ztąd udała się ta zgraja do innej kawiarni i wyrzuciła z niej izraelitów. Odbywają liczne zgromadzenia naprzeciw żydom w których mówcy nie szczędzą swej nienawiści ku nim. Te prawdziwe krzyżowe wycieczki przybierają na sile i przechodzą z walki językowej na walkę kułakowa.

Akademicy urządzili wielkie zebranie nieprzyjazne żydom a mające na celu szerzyć propagandę by się nienawiść ta jak najszerzej rozeszła. Na zebranie to przybyły delegacje akademików z Getyngi, z Lipska, Kielu, Rostocku i z Halli. Wystosowali oni petycją naprzeciw żydom do Bismarcka, którą podpisało 1400 akademików z Berlina a 1022 z Lipska, oraz i z wiela innych miejsc takową podpisują.

Rząd czy nie może, czy nie chce w tę sprawę energicznie wejrzeć, bo patrzy na nie prawie obojętnym okiem, więc zdaje się że mu schlebia i musi mieć jakie inne cele. Czyby oczekiwał aż izraelici zbrojnie wystąpią, ażeby ich mógł więzić, majątki im zabierać, a potem wydalać, jak to uczynił z dobrami kościelnymi, polakami i księżmi? Któż to może wiedzieć. — Toć to czas zaborów, łupieztwa i zgrozy.

Kiedy przedstawiono cesarzowi o zajściach prześladowań nowoczesnych odrzekł, że życzeniem jego jest ażeby się coś podobnego więcej niepowtorzyło, i że wybryki te surowemi środkami powstrzymane będą. Profesora gimnazyalnego, Heinrici, burzyciela na żydów, złożono z urzędu.

‖ Policja berlińska miała odkryć wielki tajny związek socyalistyczny, rozgałęziony po całych Niemczech.

‖ W Hamburgu usiłowano na licznych zebraniach przeprowadzić włączenie Hamburgu do związku celnego niemieckiego, lecz większość narodu nie przystała na to. —

ANGLIA

Dublin. Proces przeciw Parnellowi, dowódzcy Ligi włościańskiej, i tegoż wspólnikom rozpoczęty toczy się ale bardzo zwolna i niedołężnie, tak, że pewnie oskarżeni zostaną uznani niewinnymi.

‖ Członkowie irlandzkiej Ligi włościańskiej przedstawiają rządowi, ażeby przyjął następujące trzy zasady: Umiarkowaną i sprawiedliwą cenę dzierżaw; Wolność zadzierżawienia i wydzierżawienia i oraz oznaczenie czasu dzierżawy. Wyjaśniają przy tem, że te trzy zasady niby istnieją, ale to tylko na papierze nie w czynie.

Nadto podają projekt, ażeby suma dzierżawy była oznaczoną przez dwóch sędziów polubowych, z których jednego ma sobie obrać wydzierżawiający a drugiego zadzierżawiający grunt, a ci dwaj wybierą sobie trzeciego na rozjemcę. Prawo to ma być uchwalone na 21 lat. Również zastrzegają sobie, ażeby niewolno było dzierżawcy inaczej z dzierżawy wydalić jak tylko w przypadku, jeżeli ten się ze swojej opłaty nie uiści, lub innemu oddzierżawi albo zaniedbuje gospodarstwo, i t. p. inne warunki, które już w innych państwach istnieją.

‖ Lud dopuszcza się jeszcze w złości tak powstałego z nazwiska „boikotowania" to jest osmarowują z nienawidzonego nieprzyjaciela smołą i obsypują go po tem pierzem. Polecono więc konstablom, ażeby temu na wszelki sposób zapobiegali. Kilka osób uwięziono już za to.

Z Birmingham doniósł pewien zegarmistrz rządowi rosyjskiemu, że utworzył się tamże naprzeciw temu rządowi związek nihilistyczny który się trudni fabrykacją piekielnych maszyn, to jest kul rozpryskujących się.

‖ Gazeta *Times* dowiaduje się że Papież przesłał do arcybiskupa w Dublinie orędzie, w którem gani sposób agitacji w Irlandji, i że duchowieństwu katolickiemu polecił, ażeby odwodzili lud od anarchicznych i komunistycznych zaburzeń, i nie łączyli się z Ligą włościańską.

Jestto trudne położenie dla duchowieństwa w Irlandji. — Jedni chcąc nie chcąc muszą trzymać z narodem, inni są może zmuszeni pogróżkami i przemocą, a dobrzy patryoci łączą się jedynie dla tego samego, ażeby rozsądnemi przedstawieniami powstrzymać lud od gwałtownych wybryków a skłaniać do cierpliwości i prawnych domagań się

ROSJA.

O bitwie, która zaszła pomiędzy Moskalami a Teketurkomanami pod Goek Tepe a trwała cztery godziny, piszą Moskale że ich padło wcale mało a przeciwników niezliczona moc. Toć to zwykłe moskiewskie kłamliwe przechwałki, które z innych doniesień zbijają na niekorzyść Moskal. że stracili 3000 ludzi i mnóstwo broni z amunicją, co jest prawdopodobniejszem, bo sami donoszą, iż po bitwie cofnęli się do Samurska a z granicy Chińskiej wysłano im 10,000 na pomoc.

‖ Niemieccy koloniści osiadli nad Wolgą i znani jako dobrzy gospodarze znajdują się obecnie w skutek złego żniwa i bezładu moskiewskich rządów w największej nędzy. — W pewnej osadzie wynoszącej 7,000 mieszkańców nie mają środków do życia i rozbiegają się prosząc o jałmużnę

Na zgromadzeniu prowincyonalnem w Saratowie udowodniono, że w tej prowincji 750,000 Włościan pozostaje bez sposobu do życia, a w gubernji Samarskiej przeszło milion.

Na obwody zgłodniałe nie mające nawet zboża na zasiew, postanowił rząd takowego dostarczyć. W południowych prowincjach rozpoczęto budowię dwóch koleł żelaznych w okolicę kopalni węgla i soli i zamierzają podjąć jeszcze więcej budowli kolei na koszt rządu.

‖ Cesarz zawiadomił ukazem senat, że obecna żona jego, księżna Dołgoruki nosić będzie tytuł Wysokiej cesarskiej mości, ale że prawem przepisana ustawa ma być dochowaną iż dzieci z małżeństwa takiego, gdzie żona niepochodzi z familji carskiej, nie mają prawa do tronu. —

‖ Zważywszy te stósunki, zawieruchy nihilistyczne, zatargi familijne, niby z konieczności załatwione, i wojnę z Turkomanami, zagmatwanie się Rosji z Chinami i w sprawie wschodniej, to zaiste położenie jej jest nie do zazdroszczenia i sprawdzić się może owo stare przysłowie, że Rosja jest to kolos szklanny na glinianych nogach, które gdy się skruszą, cały kolos się pogruchoce.

‖ W Petersburgu, krążą pogłoski, że namiestnik królestwa polskiego ma przybyć do cara, i wnoszą ztąd, że car myśli o jakichś koncesjach dla Polski zmierzające na konstytucją. — Dawniej pisano już też w sprawie uciśnionego kościoła w Polsce, że car porozumiewał się z Papieżem i skłaniał się do ustępstw. Ostatnia bieda pcha chłopa do żyda, tak też i z carem. — Kiedy go zewsząd szarpią, wszystko się na niego obraca, tylko jedna Polska spokojnie sobie pracuje a z kąd inąd przychylnie się do niej uśmiechają, zachciewa się i carowi ją głaskać, ażeby ją po później, gdy wybrnie z kałuży, na nowo i ostrzej jeszcze mógł drapać. —

FRANCJA.

W Paryżu umarł znany komunista Bianqui w 75 roku roku życia swego. Był to zawierucha jakich mało. Należał już jako młodzieniec prawie do każdego sprzysiężenia. Podczas rewolucji lipcowej w r. 1830 walczył na barykadach. Z każdoczesnym rządem zawsze się kłócił, za co też największą część swego życia przepędził we więzieniu. W r. 1871 został ostatecznie skazany na wygnanie a roku zeszłego powrócił wolnym do kraju. — Śmierć jego nabawiała rząd nie małej obawy przed mogącem nastąpić zaburzeniem podczas pochowy. — Wzmocniono na dzień ten policją i trzymano w barakach 10,000 wojska na pogotowiu. — Pochowie jego było przytomnych około 30,000 ludzi, na samym czele postępował syn zmarłego, umiarkowany republikanin. Nad grobem przemawiali Louisa Michel, niewiasta, która obsypano okrzykami, jako też i innych mówców. Obawa rządu była płonną, albowiem wszystko odbyło się w najlepszym spokoju.

‖ Z Nowej Kaledonji przybyło znów 300 uwolnionych komunistow, tak że jeszcze 28 oczekuje uwolnienia.

TURCJA.

Konstantynopol. Na przedstawienie posła francuzkiego Tissota nie przystali inni postowie wielkich mocarstw, ażeby łączną notę do Wysokiej porty w sprawie greckiej o sąd pojednawczy wystosować, lecz postanowili każdy z osobna swoje przedstawienie posłać.

Ze strony Turcji postanowili niektórzy ministrowie przesłać oświadczenie wielkim mocarstwom, że Turcja nie może skłonić się do większych ofiar jak do tych, które oświadczyła w nocie z 31 Grudnia, a skoro te nie zostaną przyjęte, natenczas zerwie Turcja wszelkie stosunki z Grecją i wydali Greków z Tureckich posiadłości.

Na sąd polubowy nie zgadza się Turcja, ale żąda, ażeby posłowie mocarstw, Turcji i Grecji zebrali się w Konstantynopolu i zaznaczyli granicę Grecji.

GRECJA.

W *Atenach* wrze duch wojenny. Powołano już znów 32 tysiące rezerwistów pod broń, a gwardziści narodowi od 30 do 40 roku mają być jeszcze powołani. Skoro to nastąpi, natenczas stawi Grecja 80 tysięcy wojska swojego do boju.

Z Paryża nadchodzą wieści, że Francja ma nadzieję, iż Turcja przyjdzie do upamiętania i przystanie na sąd polubowy.

Wszystkie listy tyczące się Korespondencji, ogłoszeń i poszukiwań, i z pieniędzmi, prosimy adresować:

I. Wendziński
Editor of Przyjaciel Ludu,
662 Greenbush Str Milwaukee Wis

gdyż inaczej adresowane doznają zwłoki w umieszczeniu.

Wszystkie nadsełki pieniędzy będą odtąd w gazecie kwitowane.

Ziemie polskie.

Kraków.

Tak nazwany *Promenade Concert*, urządzony przez damy Towarzystwa św. Salomei zgromadził w niedzielę dość liczną publiczność, w górnej sali Sukiennic. Muzyka wojskowa przygrywała ochoczo, a hoże krakowianki z wdziękiem usługiwały, rozsprzedając herbatę. Dochód dość znaczny, zasilił wdowią kasę, gdyż Towarzystwo św. Salomei, specyalnie zajmuje się biednemi wdowami. Założone zostało przez panią Darowską, a ruchliwa prezesowa, urządzając dość częste bale, wieczorki z tańcami koncerta i t. d. potrafiła w krótkim czasie zainteresować ogół mieszkańców, który dzisiaj chętnie wspiera prześladowane od losu wdowy, nie chcące wyjść drugi raz za mąż.

Warszawa. Towarzystwo przyjaciół dzieci. W sobotę odbyło się posiedzenie komisji uproszonej do opracowania ustawy dla tego Towarzystwa. Przeglądano materjały nadesłane w tym przedmiocie z Paryża, a członkowie komisji rozebrali między siebie zbadanie rozmaitych kwestji z celami Towarzystwa związek mających. I tak: kwestję podrzutków, kantorów mamek i t. d. ma zbadać dr. Markiewicz; kwestję żłobków dr. Kosmowski; kwestję dzieci żebrzących mecenas Wierzchlejski; memorjał o osadach rolnych przygotuje sędzia Moldenhauer; położenie terminatorów zbada p. Jan Jeleński, a kwestję ochron i przytułków dla dzieci p. Eryk Jachowicz.

† Albin Cohn znany, poznański literat i archeolog niemiecki, zmarł d. 2 grudnia w szpitalu Siòstr Miłosierdzia w Poznaniu, w 60 roku życia. Napisał on obszerne dzieło z dziedziny archeologji w języku niemieckim oraz przetłómaczył na język niemiecki dzieło N. Sadowskiego: „Drogi handlowe dawnych rzymian".

Posłowie nasi polscy zasiadają w pruskiej izbie poselskiej nie mało napsuli krwi Niemcom w początkach Grudnia zeszłego roku, kiedy radzono nad kosztorysem ministerstwa oświaty.

— Po pośle katolickiem Windhorst, który mówił w sprawie ustaw kościelno politycznych i wszedł na nieszczęśliwy stan rzymsko-katolickiego kościoła, wyrzucając rządowi niesłuszne prześladowanie i ucisk a zarzekając wytrwanie tej walki o przywrócenie przynależnych a wydartych praw przemówił: Ksiądz dr. Jażdżewski ze Zdun jako poseł krotoszyński, o zamknięciu kościoła po filipińskiego w Gostyniu. Udowadniał im że był to kościół najulubieńszy z całej dyecezyi dokąd się z najdalszych i z najrozmaitszych stron Księztwa nabożni zbierali, a rząd go na udręczenie ludu nabożnego zamknął, ażeby lud ten i wiarę jego dręczyć, a może i drażnić do pokus, któreby mogły być powodem do rozlewu krwi na wyniszczenie uciemiężonego narodu. Postępowanie wszelkie, poczynione z tem kościołem i kongregacją Filipinów przez komisarza królewskiego Perkuhn z Poznania, a potwierdzone przez ministra Putkamer w Berlinie nazwał bezmyślnem, co się rozumie po prostu głupiem. Przeszedł potem do porównania dokończonej katedry w Kolonii, że jeżeli tam rząd, sam cesarz i urzędnicy zjechali się na poświęcenie, aby dać wyraz radości że nareszcie dokończono tak znakomitego dzieła, to dla czego w Wielkopolsce podobne znakomite pamiątki budownicze i ludowi drogie od dawna wzniesione zamykają i niszczą. Gromił ostro że fundusze na msze Ste. w tym kościele mające się odprawiać, rząd rozdaje po księżach starokatolickich czyli rządowych, co jest niesłusznem i obraża mocno uczucie katolickie. Ciąg dalszy na stronie 5.

WCZORAJ.

POWIEŚĆ POLSKA.

Dalszy ciąg.

Uśmiech dziecinnej niewinności i nie zachmurzonego niczem szczęścia igrał na wdzięcznem obliczu — kibić wiotka wysmukła, jeszcze daleka od rozwinięcia doskonałego, a róże w kobiałce mniej świeże niż jej lica i koralowe usta. Kilka minut patrzyli się na ten obraz śliczny i czarowny, i byliby długo patrzyli, kiedy stryj zawołał: — Marjo! Spłoszona łania skoczyła w drugą stronę, a Marja przybiegła do ojca — zobaczywszy obydwóch młodzieńców, wesoło i przychylnie spojrzała im w oczy, i wyciągnąwszy rękę do każdego z nich, czystym i dźwięcznym głosem zawołała: —

Zdzisław! Zygmunt! ale który Zygmunt? a który Zdzisław ojcze? jak się ma Jadwisia? Stryjowie czy już pewno do nas nie przyjadą! ale wy tu długo, bardzo długo z nami zabawicie, nieprawdaż? czy mama was już widziała? ach szkoda, że Jadwisia nie jest z nami — ja się do niej najbardziej cieszyłam od wiosny, od samego marca; dla niej pielęgnuję różne kwiatki — z wszystkiem co mam i co umiem, chciałam się przed nią pochwalić; a tu chyba po łacinie i po grecku umieć trzeba, żeby się czem przed tymi panami popisać.

I tak szczebiocąc, jak ptaszek w gaju, żywo pytając, z przymileniem odpowiedzi słuchając, dowcipnie żartując do zamku wrócili, właśnie kiedy dzwonek ogłaszał otwarcie kaplicy. Weszli razem wszyscy i w ławkach usiedli. Marja na ziemi klęknęła, ręce złożyła, i wpatrując się w krzyż duży, marmurowy, cudnej włoskiej, snycerskiej roboty, który nad ołtarzem panował, modlić się zaczęła. — Jej twarz dopiero co tchnąca wesołością i dziecięcą swawolą, przybrała niebawem wyraz głębokiej czci, uwagi, tkliwości. — Mimowolnie spojrzeli jeden na drugiego Zdzisław i Zygmunt, i przypomnieli sobie pokazywany im w Warszawie portrecik. Mimowolnie także wtedy Henryk na nich spojrzał i wyczytał w tych młodych, żywych oczach takie rozrzewnienie, tyle uwielbienia, że się od śmiechu wstrzymać nie zdołał — miłe mu było to podziwienie jego lubej, jedynej dzieciny.

Pycha jest jednym z siedmiu grzechów śmiertelnych, ale pycha wznosząca serce ojca w rozczuleniu i wdzięczności ku Bogu, nie może być grzechem, wszakże w niej tyle wiary i nadziei, a nie sąż one chrześcijańskiemi cnotami? Tak się zawsze sobie usprawiedliwiał Henryk, ile razy był hardym z córki, a to mu się często zdarzało.

Mówiła Marja płynnie pięciu językami, grała doskonale na harfie, i cudnym głosem nieco śpiewać zaczynała. Wieczór goście przyjechali; tańczyła, lekka jak motyl, a w ruchach niespodziana i zmienna, bo chwilami pląsała z prostotą prostej dzieweczki a chwilami jak trzcina wiotka, nabierała jakiejś uroczej, wdzięcznej a smętnej powagi. Wszystko co robiła Marja, było śmiało, prędko i z chęcią przypodobania; z niepospolitemi zdolnościami, które staranne i wytworne wychowanie rozwijało, w naukach daleko posunięta, dobra i śliczna, czuła się być córką ukochaną, pieszczoną, szczęśliwą, a tymczasem istotnie była panującą królową Rajowa! Z oczu ją rodzice nie spuszczali; ona im się przymilała; nadskakująca, tkliwa, zawsze posłuszna, czasem z czułości aż pokorna.

Ksiądz Lengler, który z taką pociechą i nadzieją uczył jej religji od sześciu lat, z gorliwością znamionującą duchownych francuzkich, uczył swego języka i literatury, uczył botaniki, a ona pamiętała i uważała wszystko; choć figlarna i szczebiotliwa w godzinach wolnych; pielęgnowała go i czytywała mu, kiedy cierpiał na podagrę; pomagała mu w utrzymywaniu apteki pałacowej, zbierając z nim zioła po polach, zaprawiając lekarstwa, i roznosząc je chorym po wsi, co rok mu zrobiła rękawek ciepły, woreczek na pieniądze, albę sutą, co rok mniej myślał wrócić do Francji; Marja była mu córką w Chrystusie!

Kapitan N. podjął się ją nauczyć historji, fizyki, nieco filozofji; stary wojak i stary kawaler, dziwić się nie przestawał, że tyle zdatności, pojęcia, wytrwałości, w panience.

Marja dziękowała za naukę, a gdy godzinę lub dwie nad książkami żarliwie się napracowała, jeździła z nim na koniu, słuchała z zapałem i uszanowaniem rozpowiadania jego o legionach, o napoleońskich wojnach, o dymisji, którą wziął od W. księcia Konstantego po bużliwej paradzie na Saskim placu; a jeszcze bardziej planów, coraz subtelniej wydoskonalonych przyszłego, niechybnego oswobodzenia ojczyzny. Zawsze mu na kolendę swojej roboty wyhaftowała kapciuch. Kapitan kochał Marją równo ze swoim krzyżem legji honorowej, co go od cesarza dostał obok Kozietulskiego pod Samosierą, bardziej niż pałasz, który pruskiemu pułkownikowi wziął pod Jeną, obejść się nie mógł bez niej, tylko nie kiedy w głębokiem zadumaniu zawołał: — czemuż to nie chłopiec, czemuż ta dusza ognista, ten wzniosły umysł, i to serce szlachetne nie są młodziana udziałem? Pięciu takich nawet i tego nie trzeba, dajcie mi trzech tylko, a za 10 lat, ręczę słowem chonoru, ręczę, że Polska pod berłem Piasta! a co więcej ręczę, że wolna, swobodna, potężna! a to tak pewne, że jak cesarza Napoleona kocham i uwielbiam!

Prócz tych dwóch zacnych i poczciwych przewodników, miała Marja jeszcze jedną przyjaciółkę szczerą, użyteczną i wylaną, panią Ł. Wdowa po walecznym oficerze, który zginął pod Lipskiem, została na maleńkiej wiosce, z rodzicami podeszłego wieku i synkiem u piersi. — W rok potem straciła ojca, a w krótce okropnem została przerażona doświadczeniem, że jej dziecię głuchonieme: majątkowe stósunki podpadły wpływowi rodzinnych nieszczęść, i we trzy lata po urodzeniu Marji w Rajowie, dowiedziano się od sąsiadów o jej smutnem położeniu. Z dobrocią uczynną, pani Henrykowa R. pojechała do pani Ł., trzy dni przed naznaczonym terminem, na ustąpienie z domu, i oddanie wioski wierzycielom. W taki sposób ofiarowała przytułek, iż się zdawało, że o wielką łaskę błaga dla siebie panią Ł! Znały się one były w pierwszej młodości, a zresztą pani Henrykowa wiedziała o pani Ł., że uczciwa była i dobrego wychowania. Pani Ł. znała z całą okolicą, ledwie że nie z całym krajem, cnotę i dobroczynność zacnej sąsiadki. Przyjęła więc pod jednym nieodzownym warunkiem, który dopiero na miejscu oznajmić chciała. Wzięła matkę i syna za rękę i błogosławiąc Boskie miłosierdzie nad sierotami, w kilka godzin przybyła do Rajowa. Gdy jej wskazano dwa wesołe i schludno ułożone pokoje, w których zastała kilka ulubieńszych swoich mebli, urządziła w nich cokolwiek rzeczy, zostawiła matkę i syna, a sama poszła do państwa R. i rzekła: łzy moje świadczą o wdzięczności, a o modlitwie błogosławiącej wam czcigodni opiekunowie, będzie Pan Bóg co dzień słyszał, póki mi życia stanie; ale pod tym warunkiem przyjmuję wasze dobrodziejstwa, że mi pozwolicie trudnić się wychowaniem córeczki waszej. I odtąd czule i sumiennie pielęgnowała Marją. Pobożna, pracowita, porządna i cierpliwa, przykładem jej była przymiotów niewieścich, wprawiała do tych nawyknień zbawiennych, choć drobnostkowych, które zdają się niczem, a tyle nastręczają codziennie zasług sobie i przyjemności innym, w życiu kobiety. Marja też szanowała i kochała panią Ł., co rano posyła do jej matki; umiała zająć i ją i syna — tego zabawiła łatwą robotą w ogrodzie, lub cyfrową grą, lub zbiorem obrazów; tamtą opowiadaniem i czytaniem rozweselała. Wkrótce dostrzegłszy dobre kopie rycin, przez tegoż chłopca naśladowane, otrzymała od ojca, że go posłał swoim nakładem do zakładu głuchoniemych w Wiedniu. Młody Ł. kształcił się na malarza i już teraz znakomicie rysował.

Otóż te wszystkie szczegóły i wiele innych o kuzynce były rozpisane w pierwszych dwóch czy trzech listach Zdzisława i Zygmunta. Później coraz mniej o niej wspominali, nareszcie, w ostatnich listach wcale nic o Marji nie było. Dziwiono się w Dąbrówce; pani Janowa może nie pierwsza to spostrzegła, ale pierwsza wniosła, co znaczy, że obadwa z początku obszernie opisywali nam Marją, a trzy i cztery strony nie starczyły im na wychwalanie jej, potem coraz mniej, a teraz podobno, że nie nazwana w listach, ale chłopcy zawsze tak: gdzie konie, myśliwstwo, nowość, to im się wnet sprzykrzą dziewczęta, bo chociaż najrozumniejsze i najgrzeczniejsze, to są przeszkodą.

Ja inaczej sądzę, odrzekł Kazimierz, jak się popsutemu dziecku długo i z bliska przypatrzyć, zwykle traci na ścisłej znajomości. Zrazu widzieli jej piękność, talenta, dowcip, a później zapewne spostrzegli, że nie wszystko złoto co się świeci. Jedynaczka rozpieszczona, pewnie ma dziwactwa, bo tak prawie powszechnie bywa. A ty Jadwisiu co myślisz? zapytał córki.

Myślę, odpowiedziała wahając się chwilkę, bo głęboko zadumana, słuchała rozmowy, — myślę, że ponieważ ją nie znamy wszyscy, uznali, że nas lepiej zostawić własnemu wrażeniu, niż przed czasem tyle o nich rozprawiać, i na nas przecie przyjdzie kolej stryjenko i drogi ojcze, i my pojedziemy do tego ich Raju a Pan Bóg pozwoli, że na przyszły rok nie będę nikomu przeszkodą w tej podróży.

II.

DĄBRÓWKA i JADWISIA.

Już kilka tygodni bawili młodzieńcy u Henryków, już kilkanaście od nich odebrano listów, już był wrócił z Galicji Jan do domu, i tylko tydzień czasu zostało wakacji, kiedy nawyknieni odbierania wiadomości co pocztę w Dąbrówce dwa razy, raz po raz omyleni w oczekiwaniu, zaczęli się naprawdę już mocno niepokoić.

Zgromadzeni pod dużą altaną mieszkańce Dąbrówki, pan B z synem, prawie tam codziennym gościem i z trzema córkami rozmawiali właśnie o tem niezwykłem milczeniu, kiedy odgłos trąbki postyliona dał się słyszeć w bliskości, a też wnet turkot powozu na dziedzińcu i prędzej, niż się da napisać, był Zdzisław w objęciu ojca, a Zygmunt na łonie matki, płaczącej z radości. Po uściskaniu Jana obydwaj zwrócili się ku Jadwisi: cała drżąc i wzruszona rzuciła się na szyję brata. Zygmunt wyciągnął ku njej ręce chcąc ją ucałować; ale zapłoniona rękę mu szybko podała, a on dopiero wtedy zmianę nadzwyczajną i niespodziewaną spostrzegł; luba towarzyszka dziecinnych igraszek i wspólnych nauk, którą obadwaj trzy lata nie byli widzieli, stała pomiędzy niemi w całej powabnej powadze siedemnastoletniej dziewicy, dziwili się, nie pojmowali, że to dorosła i piękna osoba, była tą samą dziewicą, tą samą Jadwisią, którą zaprzęgali do wózka, która kręciła im biczyki, z którą w kręgle i w piłkę nieraz grywali, nie miarkowali, że nawzajem ona poglądając na jednego albo drugiego, spojrzeniem pytała, co czas z nimi zrobił. Radość malowała się w jej oczach, łzawych w słodkim uśmiechu. Zdzisław patrzał na nią z chlubą i rozczuleniem.

Po przywitaniu Władysława i jego przytomnej rodziny, po zaspokojeniu co pilniejszych badań ojca i stryjostwa o tej podróży, o niespodzianem przybyciu, o terminie powrotu do Warszawy, wziął Zdzisław Jadwisię za rękę i odeszli w głąb ogrodu.

Szczęśliwi jak dwoje wybranych, unoszących się po nad kołem ziemi ku niebu. Ale gdy poufale o wielu przedmiotach z nią mówił przez całą godzinę, zawołano Jadwisię do altany. On zostawiony sam chwilkę zamyślił się i wzniósł serce do Boga, dziękując za błogosławiony dar takiej siostry. Jej błoga przyjaźń, zdawała mu się rękojmią swobodnej przyszłości, jakby zabezpieczeniem dobrych jego chęci. Wierzący w szczęście, w ludzi, siebie samego, niedoświadczony choć nad wiek myślący, nie przewidywał istotnego tej przyjaźni powołania, chętnej pomocy w kłopotach życia, szczerej rady w wątpliwościach i pociechy w utrapieniu.

Gdy wrócił ku altanie, pan B. właśnie żegnał się, i zabierał wyjeżdżać, pomimo niezatajonego i nieukontentowania swoich wystrojonych wdzięczących się córek: Flory, Sylwji i Teodolindy, niby 3 gracje, w własnem mniemaniu. Zygmuś nalegał, aby Władysław koniecznie nazajutrz na cały dzień przyjechał, co widocznie przykrość sprawiało Jadwisi, jednak ten nie zważając prosił, a tamten właśnie czujnie zważając, jaknajskwapliwej obiecał.

Nazajutrz słońce wesołą jasność rozpościerało nad dworem Dąbrówki; od godziny promienie, purpurowem światłem nadaremnie zaglądały do okien śpiących mieszkańców. Miła wczorajsza gawędka przedłużyła była wieczór, jednym bezsenność kilku godzinna, a drugim sny przyjemne dotąd przymknięte powieki trzymały. O rzadki w życiu taki spoczynek, błogi po znużeniu duszy i ciała radością! dusza marzy o niej w postaciach, a ciało jakby obalone powiewem upajającym uciszoną ma władze, by niezależniejsze od działania zewnętrznego zostawić uduchowione ulotne uczucia. Któżby nie szanował błogości snu takiego? Aniołowie go strzegą, poglądając z politowaniem, że minie prędzej, niż zwiędnie polna róża, która w tej chwili rozkwita, że nigdy równym nie powróci; i z podziwieniem uważają, że to słabe i drobne odbicie rzeczy niebieskich, tyle zająć zdoła duszę nieśmiertelną! stworzoną do posiadania całego nadziemskiego świata, całego nieba, wiecznego szczęścia.

Najraniej zbudzonem ptaszkiem swobodnej klatki w Dąbrówce, była Jadwisia. W jedno z okien zamkniętych, pochylony wiekiem, z długą siwą brodą dziadek zapukał, podług zwyczaju, do szyby zasutej białym rąbkiem. W oka mgnieniu drobna rączka podniosła rąbek i znany mu głos zawołał: — przyjdę zaraz. — Usiadł starzec na progu, patrząc w górę po scodach, gdyż wiedział, iż paniczowie przyjechali, i radby ich co prędzej powitał. Wkrótce Jadwisia drzwi otworzyła, kiwnęła, nakazując milczenie, podała kawał chleba i dzban mleka dziadkowi, i szła z nim spiesznie ku kościołowi. Gdy uklękła, dzwon oznajmił, że się ofiara święta wnet rozpocznie. Pleban wstąpił na stopnie ołtarza, u podnóża którego kilku parafian pobożniejszych, lub wolniejszych od niezbędnej pracy; rozpoczynali dzień hołdem kornym stworzenia stworzycielowi. Jadwisia czoło wsparła na ręce, rozpierzchłe myśli zbierając i zwracając ku Bogu. Gdy później podniosła oczy, ujrzała Zdzisława naprzeciwko niej modlącego się. Najczystszej radości wzruszenie rozlało się w jej duszy, jednem rzutem oka przeniknęła, że brat jej ukochany zachował w sercu wiarę, że w niej nie ostygł, i łzy rzęsiste trysnęły z pod jej powiek, gdy przycisnąwszy ręce złożone na piersiach, cicho, lecz szczerze wyrzekła: Dzięki Ci Boże!

Po nabożeństwie wyszli razem z kościoła i rozmawiając poufale i wesoło zbliżyli się do domu. Przed gankiem Zygmunt i Władysław oglądali fuzje, leśniczy stał przed nimi, a pies gończy u nóg ich leżał; widać było, że się na polowanie przysposabiają. Czoło Jadwisi na to nagle się zasępiło, i Zdzisław nieco brwi zmarszczył.

Przed dwoma rozłożystemi lipami wiernemi towarzyszkami dawnych polskich szlacheckich dworów, przygotowano śniadanie, wkrótce koło niego zasiedli dwaj bracia R., synowie ich, i Władysław. Pani Janowa z Jadwisią z początku krzątały się uprzejmie; ale gdy każdy zdawał się nasycony i zadowolony, obydwie usiadły i brały udział w rozmowie bardzo ożywionej, to o naukach, profesorach i nowych dziełach, to o Warszawie towarzyskiej, to o złościach W. księcia Konstantego, o podłości tych, o uwięzieniu tamtych, o coraz wzmagającem się oburzeniu na przemoc Moskali; o drgających we wszystkich sercach sympatji braterskiej, dla powszechnego nieukontentowania i nieufności Francji względem rządu, które roznieconc w ogień, cofnieniem karty miały dwa lata potem rewolucją lipcową w Paryżu rząd kraju zmienić, króla wypędzić, nową dynastją utworzyć. Kazimierz głębokiem spojrzeniem badał oblicze obydwu młodzian: jaśniały oczy Zygmunta i widać było po mowie, że czuje i rozumie. Zdzisława źrenice czarne płonęły ogniem, a pierś wzdymała się cierpieniem: milczenie pokrywało daremnie natłok nadziei; oczywistem było dla ojca, że wola już męzka, serce gorące zawiązało wspólnie w duszy jego zatajone przedsięwzięcie. Kazimierz z chlubą patrzał na niego, napawał się szczunkiem i zaufaniem ku dziecku swojemu, ale wnet i niespokojność powstała mu w myśli.

Tok rozmowy coraz się zmieniał i zaczęto o Rajów pytać. Dziwna rzecz! nikt dotąd nie był wspomniał o Marji. Jan i Kazimierz, zapewne przez roztargnienie i obojętność, matka, bo mało dotąd mówiła, cała zatopiona w radosnem rozważaniu wzrostu, cery i rozwinięcia syna. A Jadwisia? czemu Jadwisia nie pytała jeszcze o Marją? Ona sama nie wiedziała czemu! Ale ciągle czekała kiedy ją kto nazwie; ciągle myślała, kiedy kto też o niej zagadnie a jednak zadrżała, gdy Ja nakładając sobie drugą fajkę rzekł do syna i synowca:

— No teraz opowiedzcież nam o ślicznej waszej kuzynce. Ciąg dalszy nast.

AKTA MĘCZEŃSKIE
Rok 1863—1864.

przez Bolesławitę.

Grochola Jan, wieku lat 27, rodem z Błotnicy gubernii Radomskiej, wskutek ran otrzymanych pod Piaskową Skałą, umarł w szpitalu św. Ducha w Krakowie 24 Marca 1863 r., pochowany na miejscowem cmentarzu:

Grochowski Łucyan, wieku lat 24, syn obywatela z Płockiego, nauki pobierał w Mławie, następnie trudnił się gospodarstwem wiejskiem przy matce, służył w oddziale Navonyego, poległ w bitwie, w której zginęło naszych 150 pod Chromakowem w Mławskiem powiecie, pochowany w Poniatowie 26 Lipca 1863 r.

Grochowski — z Lubelskiego, służył pod dowództwem jenerała Wysockiego i Aladara a następnie w kawaleryi jen. Kruka; w bitwie pod Kockiem zginął jako porucznik.

Grodzicki Wincenty, właściciel Starej Wsi pod Grybowem, urodzony za rzeczypospolitej polskiej. Żył lat 103, zmarł 3. Marca 1867 r. Patryota, pomimo swej starości czynny brał udział wraz z dwoma synami w powstaniu 1863 r., czynem i datkiem przysługiwał się sprawie narodowej. Był on synowcem Michała Grodzickiego kasztelana Oświecimskiego na dworze Stanisława Augusta; śp. Wincenty do ostatniej chwili życia zachował całą przytomność umysłu, pochowany wswoim majątku, a syn jego jeden poległ w jednej z bitew w 1863 r. drugi zaś wzięty do niewoli zmarł na Syberyi.

Grodzicki — wieku lat 22, kleryk, Franciszkanin z Łagiewnik, służył w oddziale Skowrońskiego jako żołnierz, zginął pod Dalkowem w Łęczyckiem 10 Września 1863 r. i tam pochowany.

Gromczewski — syn obywatela, zginął w bitwie stoczonej pod Rydzewem przez połączone oddziały Ziembińskiego i Gostkowskiego 7go Września 1863 r.

Gromyko — b. junkier wojsk moskiewskich, w powstaniu dowódzca małego oddziału, w dniu 22 Grudnia 1863 r walczył pomiędzy Świdrami i Brzeźnicą wspólnie z Ćwiekiem w 150 piechoty i 30 koni, z dwiema rotami piechoty i sotnią kozaków, poległ pod Opocznem.

Gromaczewski — służył w oddziale Jasińskiego jako oficer, zginął pod Komorowem 14 Lipca 1863 r.

Grotlus — właściciel wsi Janowa w Płockiem, służył w oddziale Kolbego, transportując pod zasłoną 50 ludzi powierzoną sobie broń, napadnięty pod Rydzewem przez 4 roty piechoty nieprzyjacielskiej; ginie wraz z wszystkiemi towarzyszami w upornej obronie 5 Maja 1863.

Grudziński — wieku lat 16, uczeń gimnazjum Płockiego, zginął pod Małagoszczą w Lutym 1863 r.

Gruszczyński Stanisław, wieku lat 22, ze wsi Siedlisk w pobliżu miasta Józefowa, zginął pod Kotylanką.

Gruszkiewicz — poległ pod Chruśliną w Czerwcu 1863 r.

Gryca zginął pod Imbramowicami.

Grynicwicz — nauczyciel szkoły wiejskiej w Samojłowicach, zginął jako żołnierz w bitwie pod Michalinem w powiecie Słonimskim w Maju 1863 r.

Grzybowski Józef z Warszawy, poległ Żyżynem 12go Sierpnia 1863 r.

Grzymczewski Adam, służył jako kosynier w oddziale Langiewicza, poległ pod Małagoszczą 24 Lutego 1863 r.

Grzymiński Tomasz, służył w oddziale jenerała Taczanowskiego, ranny w potyczce pod Kołem, zmarł niedaleko placu bitwy.

Grzywaczewski — podobno z Poznańskiego obywatel, służył w oddziale Younga de Blankenheim, zginął pod Brdowem.

Grzyski — włościanin z Poznańskiego, zginął pod Śleżinem w Marcu 1863 r.

Gudowski — z Warszawy, syn dyrektora Wydziału w Kom. Spraw Wewnętrz. poległ w Lutym 1863 r.

Gumiński — obywatel ziemski z Zalesia w Galicyi, służył w powstaniu w kawaleryi, zmarł w skutek ran w Kwietniu 1863 r. Pochowany w Rzeszowie.

Gurak — właściciel domu w Miechowie, zamordowany tamże 17 Lutego 1863.

Gustowski Wincenty vel *Gustkowski*, obywatel ze wsi Piotrowic powiatu Konińskiego, służył w oddziale pułkownika Younga de Blankenheim, brał udział w bitwach pod Nową Wsią, Dobrosłowem i Brdowem, w tej ostatniej poległ w dniu 29 Kwietnia 1863 r. jako oficer kawaleryi, mając lat około 27. Pochowany wraz 90 innymi w Brdowie. Czas Nr. 105 podaje, że zginął w lasach Ossowskich w Kaliskiem.

Gutkiewicz Adam, syn urzędnika z Ciechocinka, służył w oddziale jenerała Mierosławskiego, poległ pod Krzywosądzą 19 Lutego 1863 r.

Gutkowski — zginął w lasach pod Korczewem, dowodził oddziałem w Lubelskiem.

Gutkowski Robert, wieku lat 21, syn obywatela z Płockiego, służył w oddziale majora Jasińskiego.

Gadomski Antoni, oficyalista z Warszawskiego powiatu.

Geczyński Adam z Pułtuska, zginął pomiędzy Krzeszowem a Janowem.

Giżyński Aleksander, wieku lat 19, rodem z Białej pod Tarnopolem. Nie posiadając żadnych funduszów, nauki gimnazyalne odbywał walcząc nieraz z wielkim niedostatkiem; utrzymywał bowiem jedynie z korrepetycyj i siebie i swoję ubogą matkę. W roku 1842 uczęszczał na uniwersytet Lwowski, i w Kwietniu 1863 r. zaciągnął się do oddziału Zapałowicza; zginął w bitwie pod Tupaczami dnia 6go Maja 1863 roku w ataku na bagnety.

Gorakowski — zginął pod Małagoszczą 17go Września 1863 roku.

Gorzkiewicz Jan, syn obywatela z Płockiego, zginął 15 Sierpnia 1863 roku pod Igołomią.

Goszyński Władysław, służył jako szeregowiec w oddziale Czachowskiego, zginął pod Potokiem w Lubelskiem 20go Marca 1863 roku.

Gościcki — zginął pod Balinką 24go Kwietnia 1863 roku.

Goździowski — parobek zamordowany w Tomaszowie 5go Lutego 1863 roku.

Grocholski Wiktor z Litwy, emigrant zmarł we Wrześniu 1867 roku na żółtą febrę w St. Louis w Ameryce w Stanach zjednoczonych.

* * *

Hacel Leszek z Sambora, raniony w utarczce pod Tyszowicami w Lubelskiem żywcem przez Moskali spalony został w roku 1864.

Hakowski Tytus z Mledniewic, zginął w bitwie pod Bolimowem dnia 7go Lutego 1863 r. przeszyty dwiema kulami i mając kolbą głowę strzaskaną.

Hamerski — wysłużony żołnierz wojsk moskiewskich, wszedł z chwilą powstania do szeregów narodowych, zginął pod Małogoszczą w 1863 r.

Hanicki Józef, terminator krawiecki z Warszawy, służył w oddziale jenerała Langiewicza jako kosynier, zginął pod Skałą w Marcu 1863 r.

Harbkowski Mieczysław, wieku lat 26 zginął jako oficer strzelców w bitwie 5go Maja 1863 r. pod Miropolem.

Hauke Aleksander. syn pułkownika wojsk moskiewskich a następnie jenerała naczelnego dewódzcy wojsk powstańczych Bosaka; służył pod dowództwem Drohomireckiego, zginął 15 Lutego 1863 r. w lasach Widawskich. Podług innych miał podobno poledz pod Lipinami w parafii Brzeźno w Sieradzkiem.

Held — syn majora austryackiego, służył w oddziale Komorowskiego zginął pod Starą Wsią 18 Stycznia wraz z Stefanowskim i Augustem Zawistowskim. Przy wszystkich jak w śledztwie się okazało, znaleziono sztylety, a przy Heldzie rozkaz zabicia doktora Fryczego.

Herbst Aleksander z Poznańskiego, uczeń gimnazyum Trzemeszeńskiego, żołnierz w oddziale Younga de Blankenheim, skutkiem ran odniesionych wzwycięzkiej bitwie pod Nową Wsią 26 Kwietnia 1863 r. umarł w kilka dni w Polajewie.

Herbut Franciszek, poległ pod Miechowem 17 Lutego 1863 r. mając lat 25.

Herman Felicyan, mieszczanin z Wilna w rozpaczy że powstanie upadło bezowocnie powiesił się w Maju 1864 r.

Herman Adam, b. kadet moskiewski, zginął w powstaniu, w Augustowskiem jako porucznik piechoty.

Hermanowski — z Litwy dawny emigrant, pierwej służył w oddziale Romana Rogińskiego; a następnie Gustawa Zakrzewskiego, dokąd przybył wraz z 6ma innymi z głębokiej Litwy; poległ pod Rudą 23go Marca 1863 r. jako oficer.

Hilke Tadeusz, uczeń wydziału technicznego z Carlsruhe, służył w oddziale Lelewela, zginął pod Batorzem 6 Września 1863 roku.

Hirschberg — z Kalisza, poległ pod Świątkowicami w Wieluńskim, służąc w oddziale Słupskiego.

Hirzberg — z Kalisza, służył w oddziale jenerała Taczanowskiego w kawaleryi, zginął pod Kruszyną mając lat 17.

Hlebowicz — pod dowództwem strawińskiego, w bitwie pod Michaliną i Nołkowy, zginął 14 Maja 1863 r.

Hlasko Józef, syn obywatela z Grodzieńskiego kandydat prawa, służył w oddziale Wawra, później brata swego Wiktora, zginął pod Kadyszem w Augustowskiem 21go Maja 1863 r. jako oficer mając lat około 26

* * *

Jabłkowki Adam, wieku lat 26 obywatel ze wsi Sielątkowa w powiecie Kaliskiem, idąc wraz z kilku towarzyszami do Uniejowa jak czas Nr. 53 podaje transportując żywność napadnięty przez kozaków pod wsią Przysiedziem, po uporczywej obronie niechcąc się dostać do niewoli, sam się zastrzelił 9 Lutego 1863 r. Ciało jego kozacy obdarłszy porzucili nad drogą do Rudnik prowadzącą.

Jabłkowski — z Galicyi służył w oddziale Lelewela, poległ w lasach Józefowskich 24 Kwietnia 1863 r.

Jabłoński — piekarz z Kleczewa powiatu Konińskiego, zamordowany tamże po bitwie pod Kleczewem 10 Czerwca 1863 r.

Jabłoński Władysław rodem ze Lwowa poległ pod Krzeszowem 21 Marca 1863 roku. Podług Imionosp. Stup. miał zginąć pod Rudką, wieku lat 18.

Jabłoński — żołnierz z roku 1831 służył w oddziale Czachowskiego, zginął w lasach Zamojskich.

Jabłońska Donat poległ w jednej z bitew w roku 1863 stoczonych.

Dalszy ciąg nastąpi.

OZNAJMIENIENIE.

Chicago 15 Grudnia.

Podaje się do wiadomości Szanownym Rodakom, iż Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Chicago, postanowiło na regularnem swem posiedzeniu odbytem dnia 19 grudnia 1880 roku zmienić nazwę wyżej wspomnianego Towarzystwa na = Towarzystwo Przemysłowe Rzemieślników Polskich w Chicago, do którego li tylko rzemieślnicy przyjmowani będą. Posiedzenia będą się odbywać w pierwszą niedzielę po piętnastym każdego miesiaca o godzinie 2 i pół po południu w Vorwertz Turn Hali przy 12 ulicy, na które rzemieślników polskich zapraszam w imieniu Tow

Kazimierz Brukwicki Sekr.

Szanowny Redaktorze!

Uprasza'my Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie w łamach Przyjaciela Ludu!

Następujące Tow. uiściły wpłatę do kasy Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Tow Nar. Brat. Pom. w La Cros do 30 listopada 1880 roku.

Związek Nar. Polski Tow. miejscowe w Filadelfji do 30 października 1880 roku.

Tow. Polsk. Przem. w Chicago do 30 listopada 1880 r.

Tow Harmonia w Chicago do 31 października 1880 r.

Gmina Polska w Chicago do 30 Listopada 1880 roku.

Grupa Związku Polaków w Kalifornji do 34 Grudnia 1880 r.

Grupa Polaków Grand Rapids do 31 Paźd. 1880 roku.

Polski Club w Chicago do 30 Listopada 1880 roku.

Tow. Opieka w Nowym Yorku do 30 listopada 1880 r.

Komitet centralny uprasza o śpieszne uzupełnienie wpłat, nadmieniając, iż listy członków muszą być dokładnie sporządzone, żeby zawiklaniom wszelkim zapobiedz. Z dniem 1go marca 1881 roku zamyka się lista Założycieli Związku. Towarzystwa przystępujące do Związku po dniu 1go marca podpadają warunkom przyjęcia określonym Konstytucją Związku.

Chicago 3go Stycznia 1881.

KOMITET CENTRALNY

M. Kucera, Prezydent. — *E. Odrowąż*, Sekretarz.

Album Wojska Polskiego.

Staraniem redakcji „Dziennika dla Wszystkich" czasopisma illustrowanego, wychodzącego we Lwowie, wychodzi:

„Album Wojska Polskiego."

ALBUM WOJSKA POLSKIEGO wychodzi w *dwunastu* zeszytach na pięknym, grubym papierze w wielkim formacie i obejmuje wizerunki wszystkich niższych, wyższych i najwyższych stopni wszelkiej broni całkowitej armji polskiej z przed 1831 roku, jak również i tych pułków, które się sformowały w czasie powstania 1831 roku. Wizerunki będą wykonane kolorami w ten sposób, aby każda postać przedstawiała najdokładniej uniform. Ryciny przedstawiają pojedyncze figury wojska w boju, w mustrze, na czatach, w tyralierce, w ataku piechoty, kawalerji, artylerji i tp.

Pierwszy zeszyt obejmuje:

Tytuł ozdobny z odpowiedniemi emblematami, naczelny wódz na koniu w pełnej zbroi, z przed 1815 roku, dyktator w całej postawie w 1830 r., naczelny wódz w pełnej zbroi na koniu w 1831 roku, sztab, grupa konna z jenerałem na czele sztabowym, jenerał jazdy, mundur biały ułanów, wojsko polskie w boju, epizod z bitwy pod Grochowem, rycina wielka, w podwójnym formacie.

Całkowite Album, obejmować będzie kilkadziesiąt wielkich rycin kolorowanych.

Redakcja „Dziennika dla Wszystkich" postarała się, aby ALBUM WOJSKA POLSKIEGO było najdokładniejsze i aby nic nie było pominięte.

Przed każdym wizerunkiem znajdować się będzie objaśniający i szczegółowy podpis. Każdy zeszyt posiadać będzie tymczasową okładkę, a tytuł ogólny ALBUM wykonany został ozdobnie sposobem litograficznym.

Redakcja Dziennika dla Wszystkich mając do rozporządzenia zdolnych rysowników, zapewnić jest w stanie, że ALBUM WOJSKA POLSKIEGO pod względem artystycznym i technicznym odpowie wszystkim wymaganym warunkom a stanowiąc żywe wspomnienie bohaterskiej armji polskiej, będzie pożądaną pamiątką dla każdej rodziny polskiej i za granicą.

Aby ALBUM WOJSKA POLSKIEGO, jak się wyżej rzekło, było dokładne, redakcja Dziennika dla Wszystkich postarała się skorzystać nietylko ze zbiorów rycin po publicznych bibliotekach, lecz udała się także do niektórych prywatnych zbiorów.

ALBUM WOJSKA POLSKIEGO w 3 serjach wyjdzie, każda serja składać się będzie z 4 zeszytów, każdy zeszyt formatu wielkiego in folio.

Dodać winniśmy, iż kolorowanie rycin „Album Wojska Polskiego" dokonywa się ręcznie na wzór Albumu Matejki, przeto ryciny posiadają prawdziwą wartość artystyczną.

Całkowite ALBUM, to jest wszystkie trzy serje tak w miejscu, jak całej Galicji i Austrji z przesyłką pocztową wynosi 12 zlr w. a., w Poznańskiem, w Prusach i Niemczech 24 marek, we Francji, innych krajach i w Ameryce 30 fr.

Prenumerować można w każdej chwili.

Prenumerata na pierwszą serję 4 zeszyty, wynosi z przesyłką pocztową.

w Galicji i Austrji	4 zlr
w Poznańskiem, Prusach i Niemczech	8 mr.
we Francji, w innych krajach i w Ameryce	10 fr.
	czyli 2 dol.

Pieniądze prenumeracyjne należy posyłać w listach rekomendowanych, lub najdogodniej przekazami pocztowemi pod adresem:

Do Administracji „Dziennika dla Wszystkich we Lwowie przy ulicy rzeźbiarskiej Nr. 1.

Można także nadesłać prenumeratę całkowitą na wszystkie trzy serje, lub na dwie, stósownie do życzenia.

Prosimy o dokładne wypisywanie adresu prenumeratora.

Każdy nadsyłający prenumeratę, otrzymywać będzie pocztą zeszyty, zaraz po wyjściu każdego z druku.

Pierwszy zeszyt zacznie się rozsełać prenumeratorom dnia 27 grudnia 1890 r., drugi zeszyt w styczniu, o wyjściu następnego zeszytu, ogłoszonem będzie na okładce pierwszego zeszytu. Zeszyty wychodzić będą w krótkich po sobie następujących terminach, tak, że całe ALBUM WOJSKA POLSKIEGO, ukończonem zostanie w ciągu kilku miesięcy.

Zaraz po wyjściu pierwszej serji, cena ALBUM WOJSKA POLSKIEGO w handlu księgarskim znacznie podniesioną zostanie.

Redakcja „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH" we LWOWIE.

———

ALBUM to powyżej ogłoszone, powinno się stać wielką pamiątką domową dla każdego Polaka, a mianowicie dla nas wygnańców z ziemi ojczystej, a obecnie tułaczy amerykańskich, którzy się tu już zaobywateliliśmy. Są tu jeszcze pomiędzy nami weterani, którzy wojska te widzieli w żywych obrazach, bo w ich szeregach, za wiarę i wolność walczyli, i nie wątpimy, że Ci, zalubo już pochyleni wiekiem i przyprószeni siwizną, zapiszą sobie to Album, już dla tego samego, ażeby dzieciom swoim i wnukom takowe ku wiecznej pamięci przekazać.

A cóżbyśmy, już drugie pokolenie, tego uczynić nie mieli? Myśmy wojsk tych polskich ani w żywym obrazie, ni też na papierze nie widzieli, a zakładamy tu ku ich pamięci: i Gwardje, i Ułanów, i Strzelców i tp. więcej jeszcze, przyoblekając je może w uniformy jakichś dziwolągów, w strje obce zakrojone, może z pikelhaubami do jakiejś łataniny ze zbioru innych obcych wojsk podobne.

Chcąc więc tego nadal uniknąć, a nabyć wzoru i gustu czysto narodowopolskiego, zapisujmy sobie to Album nietylko już dla nas, ale dla naszej potomności, aby tejże po zgonie naszym obraz przeszłości ich pradziadów, obraz tych najwaleczniejszych w świecie żołnierzy polskich, choć na obczyźnie, lecz zawsze stał przed oczyma i przypominał po wieki wieków, że Polska, ojczyzna nasza. była najwaleczniejszą i najchlubniejszą w świecie szermierką, która orężem ważyła szalę sprawiedliwości, stawała w obronie wolności, wiary, chrześcijaństwa i cywilizacji.

Dalej więc Rodacy, w którym polska dusza wre, zapisujcie to ALBUM. — Pierwsza serja, 4 zeszyty, kosztuje tylko dwa dolary.

REDAKCJA.

MĄDROŚĆ NARODOWA.

W PRZYSŁOWIACH.

Jest nauka, którą uczeni nazywają filozofją, czyli nauką o mądrości: Uczeni tysiące książek napisali o niej dla siebie, ale dla ludu wszystko to zawiera się w krótkich codziennych przysłowiach, jak to następujące okazują przykłady.

Ale! Ale! — każdy ma swoje Ale. — Ale żeby nie to Ale — to na świecie inaczej byłoby dziś wcale.

Adam zmawia na Ewę, na Adama Ewa — a oboje jedli z drzewa.

Aniołowi łatwo białym być — ale djabła darmo mydłem myć.

A! A! A! — Co ci po tem A! — Kiedy może wnet — Przyjdzie śmierć, i powie ci: Z!!

Aby w domu nie mieć gorzkiego chleba — Nie szkodzi gdy mąż trochę głuchy, żona trochę niema.

A kto na świecie tak wiele cnotliwy żeby nie zgrzeszył, chociaż sprawiedliwy.

A gdzież chodzić po miód, jeśli nie do pasieki — a po wodę, jeśli nie do rzeki.

———

Bóg nie rychliwy — ale sprawiedliwy.

Bóg daje szczodremu — A djabeł skąpemu.

Bóg ci dał — żebyś dla drugiego miał.

Bóg wziął, Bóg da — Wiele rozdał, więcej jeszcze ma.

Brzuch tłusty — Łeb pusty.

Bogaty się dziwuje — Że ubogi pracuje — I jeszcze przy robocie sobie przyśpiewuje.

Bardziej boli — Kiedy kto kogo do uciechy niewoli.

Bogu wszystko sprawić snadnie — Bez Boga i włos z głowy nikomu nie spadnie.

By dzieciak wiedział jak nauki są skarby przednie, — Nie spałby a uczył się w nocy i we dnie.

Bądź stałym w przedsięwzięciu, nieczułym na bole — To ci z czasem posilną pomoc zabezpieczy. — Często sok chociaż gorzki utajony w ziole, pomoc niesie słabemu i chorobę leczy,

Czem się za młodu skorupka napije — Taka woń na starość z niej bije.

Czas traci — Czas płaci.

Czas ucieka — Wieczność czeka.

Czas lekarz Boski — Na wszystkie troski.

Człek po dobrej woli — Serce jak na dłoni.

Czyste sumienie — Najbogatsze mienie.

Chcesz nieprzyjaciela odpędzić — Staraj mu się dobra napędzić.

Co się prędko nieci — nie długo świeci.

Co nagle — to po djable — A co powoli — To po Bożej woli.

Chleba — Dorabiać się trzeba — Bo nie na to gleba — Żebyś czekał manny z nieba.

Chleb smaczny i syty — Kiedy pracą nabyty.

Czem chata bogata Tem rada.

Czasem lekarstwo gorsze niż choroba — a czasem gorsi oba.

Co kogo boli — O tem mówić woli.

Choremu się poprawuje — Gdy śmierć bliżej przystępuje.

Chory — a żre jak wilk, który się dołapie obory.

Chart ze psów najwierniejszy i najłagodniejszy — Ale dla zająca czartem — Nie żartem.

Człek poczciwy choć ubogi — Zawsze w oczach Boga drogi.

Czemu ubodzy zdrowi a bogaci chorzy? — bo ubogich praca leczy, bogatych doktorzy.

ŻYCIE.

W zastosowaniu do Polski. (Red)

Białe mam czoło pod kosy czarnemi
I Trwożnie bardzo stąpam po tej ziemi.
Gdzie tyle bólów i upadków tyle. —
Widzę, że leżą powaleni w pyle
Ci, którzy niegdyś mieli czoła jasne.
Gdy więc przelękłe milczy serce własne,
Muszę się chyba spytać Ciebie Pani,
O jaką ścieżkę — kędy cierń nie rani.

Ludwika z Berwin.

Blada dziewczyno! na żywota drogę,
Dobry talizman chcesz dostać odemnie:
Szukam w mych skarbach lecz znaleźć nie mogę,
Szukam w mych skarbach daremnie! daremnie!
Nie wiem ja z czego są na serca zbroje:
Na wskróś przeszyte wszystkie te, co moje!
Więc czarne kosy zgarniając ci z czoła,
Patrzę się smutna łzawemi oczyma;
Módl się ty dziecko do tego anioła,
Co w rękach swoich szalę życia trzyma.
On tylko jeden obdarować może
W pokój bez troski — chłodne trumny łoże!
Zadrżałaś — gorzkiem wyrzutu spojrzeniem,
Wskazujesz słońce na niebios błękicie.
Wiem — słońce piękne — gorącem promieniem
Pali nam czoła.... słuchaj! to jest życie:
Znój od promiennych blasków — długa praca,
A porachunek w niebie się rozpłaca.
Idźże więc dziecię tym gościńcem świata,
Jak szli przed tobą będą szli po tobie,
Czasem jak śmiała ptaszyna skrzydlata
Będzież się rwała ku niebu — na grobie,
Czasem pod krzyżem przylegniesz zraniona,
A serce będzie drżało ci w śród łona,
I może przyjdzie, przyjdzie... że to łoże
Co cię dziś straszy — ta trumna, tęsknotą
Pociągać zacznie, aż zawołasz „Boże"!
Dość już patrzałam na dnia jasność złotą,
Jestem zmęczona bardzo... niech się schylę
W tę ustroń chłodną — na spoczynku chwilę!
Lecz nie — żyć musisz: musisz aż do końca,
Dział twój odrobić na tej bożej niwie;
Jak robotnica przed zachodem słońca
Nie może sierpa położyć leniwie,
Tak ty nie powiesz serca twego biciu:
Dłużej żyć nie chcę — bo mi ciężko w życiu!
I będziesz żyła, choćby ci z kolei
Zginęło wszystko, coś tu miała drogiem;
Chociażby anioł wszystkich twych nadziei
Wzleciał do Boga — a gdy przed tym Bogiem
Klękniesz się modlić, za modlitwy słowa
Badała tylko drżąca łza perłowa.
Bo dziecko! życie jest to obowiązek:
Spełnić go trzeba — wybierać nie można!

Zaliż w pękowiu zielonych zawiązek
Lilia się będzie pytała ostrożna:
Czy chłodne wiatry nie wieją na świecie,
A burza łamie nawet białe kwiecie?
Nie — ona razem wspaniała i cicha,
Kwiat swój rozwinie w poranek wiosenny,
Bo z czystej głębi śnieżnego kielicha
Musi woń wydać — w jasności promiennej
Musi się skąpać — pić światła blask złoty,
I kochać słońce i drzeć od tęsknoty.
Tak ty najstarsza siostro białych kwiatów,
Kochaj i tęsknij — cierp i walcz z cierpieniem;
Z starej swej ziemi w bezmiar Bożych światów,
Rozumnej myśli wystrzelaj promieniem,
Żyj, — w życia twego pełności serdecznej,
A górą niech się pełni sąd odwieczny.

Marja Ilnicka

AMERYKA.

Washington. W miesiącu grudniu umożono długów państwowych dol. 5,699,430. Podatków wpłynęło 12,905,017, a cło przyniosło 13,717,906 dol.

Z mennic rozesłano srebrnych dol. za 1,800,481.

Kongres zebrał się do pracy po przebyciu 14 dniowych ferji.

Garfield przedłożył senatowi pismo, iż zrzeka się mandatu senatorskiego dla państwa Ohio. Uważa on się już za stanowczo obranego prezydenta i dla tego też składa mandat senatorski. Na liczne petycje o miejsca po urzędach odpowiada Garfield, że nie ma jeszcze do tego prawa i pozostawia to do czasu kadencji staremu prezydentowi. Tem samem usiłuje się pozbyć natrętników, a jak utrzymują niektórzy, to porozumiewa się tajemnie z Hayesem, komu ten że ma urzęda rozdawać.

Prezydent Hayes, po upływie terminu, chce także odbyć podróż do Europy. Ta mania grantowska opanuje pewnie wszystkich prezydentów, którzy zebrane pieniądze z narodu będą trwonić po podróżach w obce kraje. Jeżeli im sprawi to taką korzyść jak Grantowi, to nie ma im co życzyć. Grant się na swojem wyrachowaniu bardzo omylił. Spodziewany trzeci obór go minął, a straciwszy pieniędzy nad siłę, chce się teraz ratować jakim wysokim urzędem, podobno jeneralnem kapitaństwem w armji i pensją emerytalną, o wzniesienie której dla każdego prezydenta, partja jego usilnie się stara. Gdyby procedura ta miała wnijść w życie i uzyskać sankcją narodu, to Ameryka będzie musiała żywić kiedyś tuziny exprezydentów. Podobnie jak się to dzieje w starym kraju z burmistrzami po miastach, gdzie po przebyciu 6 lat pobiera burmistrz połowę, a po 12 latach całą pensję. To też obywatele chcąc nie chcąc wolą starego choć nie bardzo cierpianego ponownie obierać na dłuższy czas, ażeby sobie w wydatkach ulżyć. Partja republikańska więc podobnemi kruczkami zmierza do zaprowadzenia monarchizmu i stałej urzędnikerji, na wzór w starym kraju.

Prezydent Hayes zanominował znaczną liczbę urzędników, najwięcej pocztowych. Pomiędzy tymi przedłożył także senatowi nominacją pocztmistrza F. W. Palmer w Chicago na dalsze 4 lata. Nominacja ta przejdzie z pewnością, boć nominowany zasłużył się wielce tej partji przy wszelkich elekcjach.

W *Nowym Yorku* wybuchł pożar dnia 3go stycznia, który przyprawił kilka osób o śmierć, a wiele innych odznaczyło się przytomnością umysłu i heroicznem ratowaniem swego życia. Ogień ten powstał o 9 godzinie z rana w tylnim domu Jamesa Doyle Nr. 35 Madison ulicy pod wschodami prowadzącemi na 4 piętra i w pięciu minutach ogarnął cały budynek. Mieszkało w nim 8 familji, a tym pozostawała tylko jedna drabina do ucieczki, ale że ogień odrazu objął obydwa niższe piętra, więc i z tej nie było można korzystać. Mieszkańcy więc dążyli na powierzchnią dachu, lecz drzwi tejże były tak szczelnie zacięte, iż ich otworzyć nie mogli i powrócili do swych mieszkań. Rozpacz i zamieszanie ogarnęły wszystkich. Ojcowie i matki wyrzucili najpierw swoje dzieci, a potem sami oknami powyskakiwali poparzeni i i w opalonej odzieży. Po uśmierzeniu tego wielkiego ognia wydobyto dziesięć trupow, a ci, co się oknami wyskakując uratowali, odnieśli rozmaite rany z poparzenia, z potłuczenia i połamania członków.

Na drugiem piętrze mieszkała familia Mc. Kenna. Matka tylko z czworgiem dzieci była w domu, lecz pracowała na podwórzu. Widząc niemożebność dobicia się do mieszkania, rozkazała najstarszemu 15 letniemu synowi, ażeby dzieci młodsze owijał w co może i ku niej wyrzucał, co tenże szczęśliwie uskutecznił, gdyż ona je wszystkie bez uszkodzenia pochwytała, poczem ów chłopiec dopadłszy linki do bielizny spuścił się po niej bez szwanku na dół.

Młody człowiek Donegan,, podążył z dachu sąsiedniego domu na palący się dach, wybił siekierą drzwi w dachu i byłby jeszcze uratował jeszcze czternastoletnią Katy Scheridan z małem dziecięciem na ręku, która oczekiwała tamże z palącemi się już na niej sukniami ratunku, ale gdy ją pochwycił za ręce, otrzymał w ręku tylko opalone już prawo, a ona z dziecięciem padła na wznak w płomienie.

Przyczyną pożaru byli plumpiarze, którzy zaprowadzali tamże rury gazowe. Używali oni przy tem garolinu i ta explodował. Plumbiarzy: Tun. Harrington i Williama J. Patton aresztowano, a uczeń Mc. Glosn uszedł w tumulcie przed aresztem.

Ku pochowie tych nieszczęśliwych ofiar, dla których zbito naprędce proste trumny, zbiegła się tak wielka liczba ludzi, że 12 policjantów musiało trumny przed natłokiem chronić.

W sprawie kanału Panama odebrał komitet tutejszy depesze, że zdatni inżynierowie i robotnicy wypłynęli już z Hawru do wytknięcia linji pod kanał. W Nowym Yorku i w Nowym Orleanie godzą mnóstwo robotników i wysełają takowych na miejsce pracy wraz z maszynami i żywnością.

Sjednoczona kompania światła elektrycznego zakłada prądy elektryczne na Brodway, Wall i Broad ulicy, gdzie banki i znaczne handle będą elektrycznie oświecane. Koszta tego przedsiębiorstwa mają być mniejsze aniżeli gazu. Dla domów prywatnych jest już 2000 laamp gotowych i poczną niemi oświecać od 1 Lutego.

W *Dover* N. H. w Budynku Stafforder County Farm wybuchł ogień o 5 godzinie z rana. W budynku tym znajdowało się 169 osób, którzy się ratowali ucieczką bez odzieży. Musiano wielu dopiero ze snu budzić i gwałtownie z pożaru wydobywać. Śmierć w płomieniach znalazło 13 osób.

W *Newark* N. Y. w szmelcowni Balbacha i synów pękły dwa kotły parowe, przy czem został zabity inżynier i trzech robotnikw, a innych kilku odniosło rany.

Powieszono tu Małgorzatę Mayerhoffer i F. Lamensa za zamordowanie męża Małgorzaty.

Z kwatery nad rzeką Poplar donosi major departamentu Dakoty, Igles, że stoczył bitwę z bandą Indjan, Wron, którzy nie chcieli mu się poddać, pobił ich, zabrał do niewoli 300 ludzi, tyleż koni i 400 rusznic, i puścił się za drugą bandą Yanktonow. Indjanie ci stali w związku z Sitting Bulem, przez co siła tegoż doznała uszczerbku wielkiego i skłoni go pewnie niezadługo do poddania się także.

Z Richmond w Virginji donoszą o niezwykłym żarłoku. Nazywa on się Josua Joynes, chłop nie lada, bo waży 250 funtów, ale na swój wiek 60 starości ma żołądek strusi. Zjadł on w Nowy Rok u niejakiego Gurmanda w Quanacock, 15 funtów wieprzowiny, wielką tuczoną gęś, kurczę, pęk perek słodkich, tuzin biskitów wielki pay. Po czem wypił 6 filiżanek kawy, zapalił sobie lulkę, wychylił szklankę ponczu z jajem, siadł na konia i przejechał 5 mil drogi konno.

W *La Salle* leży 150 dzieci chorych na żaźnicę, w skutek czego zamknięto szkoły na 14 dni.

Chicago. Superintendent koloji Lake S. i Misouri Southern, M. Johnson, kazał przyaresztować agenta J. A. Webb, który skupował od koleji tykiety i rozprzedawał jadącym, o sprzedawanie skradzionych tykietów, które tenże do Nowego Yorku sprzedał po dol. 11,50. W pomieszkaniu jego znaleziono kwit z odebrania pieniędzy za owe tykiety od D. J. Drew, który aż do 23 listopada był zatrudniony wydawaniem tykietów i do Nowego Yorku wyjechawszy nie wrócił.

Minneapolis. W roku 1877 było w tem mieście 21 młynów, które mełły dziennie 4,925 beczek mąki. W roku następnym zmniejszyły się przez pożar o dwa, a obecnie jest ich 26, które mielą dziennie 14,000 beczek mąki, a spodziewają się że przyszłego lata będą mogły mleć 21,000 beczek dziennie. Do tego potrzeba 106,000 buszli pszenicy, które 268 karów musiałyby dowozić. Największy z tych młynów jest 7 piętrowy Pittsburg A. który może mleć dziennie 4000 beczek mąki. W ten to sposób miasta w Ameryce rok z rokiem się powiększają we wszystkiem.

Milwaukee. Krąży pogłoska że owo wielkie towarzystwo kolejowe Wabash i St. Louis Pacific linii, myśli wybudować kolej przez Milwaukee do St. Paul. Linia ta zwiększyłaby życie handlowe w naszem mieście. Prezydent Colby i wiceprezydent Babot wyjechali na wschód niezawodnie w interesie tego projektu. Kupcy są tego zdania że przez tę linię otrzymałoby miasto trzy największe koleje i w interesie handlowym dorównałoby miastu Chicago.

Radny miasta Chase postanowił podarować miastu grunt przy ulicy Hanover pod szkołę normalną. Jedni z Rady miejskiej są temu przeciwni, bo uważają w tem własną korzyść dawcy albowiem przez to podniosą się inne place Chasego w cenie. Złe to wyrachowanie. Grunta te, czy rychlej czy później, przez powiększenie się miasta pójdą w górę a rada miejska powinna iść za przysłowiem naszem: *„Bierz Michale co Bóg daje“.*

Ziemie polskie.

Dokończenie z strony pierwszej.

Potem przeszedł do spraw ks. ks. mansyonarzy w Kościanie, że im ani pensji fundacją zapisanej nie płacą i nawet dzieci katolickich darmo religii uczyć nie dozwalają. Nadto że katolicy, nie chcąc grzebać na cmentarzu parafialnym w Kościanie oddanym rządowemu proboszczowi Ks. Brenk, muszą wozić ciała za granicę i opłacać paszporta, że to jest bezprawnem postępowaniem rządu i że, gdzie sprawiedliwość tak w Księstwie jak i w Prusach nie dozwalają dzieci uczyć po polsku nie panuje, ludność pod żadnym warunkiem zadowoloną być nie może.

Następnie kiedy chodziło o wydatki dla Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego zabierali głos: *Stanisław Rożański* z Padniewa, poseł mogilnicki, ponownie ks. *Dr. Jaździewski*, *Stanisław Stablewski* a popierał ich poseł *Windhorst.* Poseł Kantak stwierdził potem bardzo trafnie, że w sprawie proboszczowskiej w Mogilnie wznoszonej na sejmie tylekroć, nikt z całej izby nie miał odwagi wystąpić naprzeciw z obroną księdza Suszyńskiego, a więc i sprawa ta niesłusznie jest przez rząd traktowaną. Dalej rządał poseł *Kantak* większego uwzględnienia języka polskiego w wyższych szkolach W. Ks. Poznańskiem i ganił powoływania nauczycieli ewangielików do zakładów katolickich.

W sprawie górniczej przemawiał poseł Dr. *Franciszek Chłapowski.* Przedłożył on petycją podpisana 1,100 podpisami górników z Królewskiej Huty na Szlązku o zaradzenie niedogodności jakie robotnicy znosić muszą o małej płacy po kopalniach rządowych i prywatnych która im nawet na wyżywienie nie starczy, o nadzwyczajnych wypadkach śmierci, o braku oświaty; co wszystko jest winą urzędników górniczych i rządu że nie stara się by złemu zapobiedz i coraz większą nędzę ściąga naród. Wnosił w końcu o zaprowadzenie ochronek, szkół niedzielnych i wieczornych, o nauce szycia i innych potrzeb dla niewiast które dawniej przez wydalone Siostry Miłosierdzia kierowane i o tym podobnie więcej zbawiennych potrzeb dla ludu.

Tak ta, jako i poprzednie wszystkie mowy zyskały częste brawo, mianowicie w Centrum i w Kole Polskiem; ale na innych wywarły pewnie takie wrażenie jakby ich kto zimną wodą oblał. Co kogo nie boli, ten też nic nie czuje, i pewnie wszystko tu jak wiele innych dawniejszych przedstawień nie odniosą pożądanego skutku. Jakokolwiek bądź, usiłowania posłów polskich w Berlinie zapisane będą w kartach historji cierpiącej ludzkości, napiętnują kiedyś hańbą tych co o ich głazowe serca się odbijały i torowały drogę do lepszej i sprawiedliwszej przyszłości, którą opatrzność raz przecie sprowadzi i odda hołd Polsce, że miała zawsze nieustraszonych szermierzy, którzy nietylko z bronią w ręku o wolność wiary i ojczyzny ale i słowem w największem udręczeniu i prześladowaniu stawali w obronie sprawiedliwości dla całego społeczeństwa.

† Józef Michał Juszyński, biskup Sandomirski o którego śmierci donosiły pisma codzienne — liczył lat 87, przebył nauki teologiczne w Kielcach i tam otrzymał święcenie kapłańskie z rąk biskupa Woronicza w r. 1816. Następnie był katechetą, prefektem i inspektorem szkół w Kielcach; mianowany proboszczem w Szydłowcu odbudował tam starożytny kościół.

Z Królewca piszą, że po ostanich burzach bardzo wiele ryb nałowiono w zatoce fryskiej, a mianowicie minogów, których połów był tak obfity, że cena ich znacznie spadła. — Przypłynęły też na brzegi zatoki liczne stada dzikich łabędzi, które się tam pokazują tylko we wiośnie. Urządzono na nie polowania i wiele zastrzelono.

Do obchodu 29 Listopada.

Z Krakowa.

Pięćdziesięcioletnia rocznica powstania listopadowego, obchodzoną była w naszym grodzie z całą świetnością i możliwą okazałością. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele dominikańskim. Obszerna nawa pomieścić nie mogła pobożnych i liczne tłumy, z odkrytemi głowami stały przed kościołem i modliły się do Stwórcy; aby się zlitował nad nieszczęsnym narodem, który może wiele zawinił, ale swoje grzechy już odpokutował przez sto lat niewoli.

W presbiterium zajęli miejsca weterani w liczbie 56. Wielu z nich w kontuszach, a reszta w surdutach czarnych szczelnie zapiętych pod szyję; krzyż *Virtuti Militari*, błyszczał na nie jednej piersi. Sumę celebrował były oficer wojsk polskich, a głos jego drżący, świadczył o wzruszeniu głębokiem. Na chórze orkiestra pod przewodnictwem pana Rychlinga, wraz z amatorami, wykonała mszę.

Wieczorem w sali hotelu saskiego dwieście dwadzieścia osób zasiadło do wspólnej uczty, pod przewodnictwem najstarszego wiekiem barona Kaliksta Horocha, dziewięćdziesięcioletniego starca i kapitana sztabu jeneralnego armii polskiej. Po prawej stronie zajął miejsce p. Majer prezes akademji umiejętności, a po lewej prezes Tow. roln. Naprzeciwko prezydent miasta pan Zyblikiewicz, który umyślnie przyspieszył swój powrót z Włoch, aby przyjąć udział w tej uroczystości. Braterstwo broni połączyło wszystkie stany; obok hrabiów zasiedli i biedni Tow. dobr., w swoich charakterystycznych ubiorach z czerwonemi literami T. D. na piersiach.

Pierwszy przemówił barón Horoch i przywitał zgromadzonych. Mowa jego serdeczna przyjęta była kilkakrotnie oklaskami. Zabierali potem głos Różycki, Pawlikowski, Warschauer i na zakończenie Karol Langie, wzniósł staropolski toast „kochajmy się“. Po skończonej uczcie gwarzyli jeszcze starzy o minionych czasach, a młodsze pokolenie ze czcią przypatrywało się bohaterom z pod Stoczka, Wawru i Grochowa, których późny wiek mógł przygiąć do ziemi, ale nigdy nie osłabił siły moralnej i wiary w lepszą przyszłość.

Do Abonentów.

Z ubiegłym starym rokiem ubiegły i stare i troski, a nowe, a nowe oby nas nigdy nie znachodziły. Chcąc tego szczęśliwie uniknąć obliczmy się sami z sobą, ale też z sąsiadem, z bratem i przyjacielem, z którymi nas jakiebądź stósunki wiążą.

„Przyjaciel Ludu“ ma dużo stósunków a więc obliczać się z nimi musi, do czego potrzebuje pomocy znów swoich przyjaciół a temi jesteście Wy, Szanowni Abonenci. Oczekujemy więc i prosimy tych co jeszcze nam z opłatą zalegają o obliczenie się z nami. — Jesteśmy pewni, iż każdy wie najlepiej, gdzie, jak i co go dolega, więc też każdy sam przez się poczuje się do winy i raczy się z niej oczyścić. Wszakżesz na bezwzględność z naszej strony nikt skarżyć się nie może, bo my nie nawołujemy ażeby nam kto płacił rok lub więcej naprzód, ale odczekujemy cierpliwie aż abonentom samym możebność się nadarzy do uiszczenia się z swoich zaległości. Niech to nie będzie z urazą dla tych, co nam już więcej jak jeden rok zalegają, iż tych szczególnie prosimy o uiszczenie się z zaległości. My nie wsadzamy nikogo do czarnej księgi, bo jesteśmy przekonani, że Rodacy nasi, jako najlepszy lud w świecie nikomu a szczególnie gazecie krzywdy nie wyrządzi i z odsełką po Nowym Roku podąży.

REDAKCJA.

Kościuszko w Ameryce.

PRZEZ

SYGURDA WIŚNIOWSKIEGO.

Ciąg dalszy.

Opisawszy przygody naczelnika od początku wojny do jego niewoli, mówi dalej panegirysta:

„Krótkie lata swobody minęły. Duch reform został zastąpiony duchem despotyzmu, cnotę i waleczność pokonano i pogrzebano w lochach. Między ofiarami znajdował się także Kościuszko i jego wierny przyjaciel M. *Nim Sownity* (zapewne Niemcewicz), który z nim sympatyzuje w niedoli, jak z nim podzielał szczęście . . . .“

„Jeżeliby kto z was chciał poznać Kościuszkę, musiałby go studyować jako człowieka, bohatera, męża stanu i filozofa. Jako człowiek jest on dobroczynnym i wesołym, i posiada wszystkie cnoty towarzyskie. Jako bohater jest walecznym, lecz nieporywczym, i tylko w obronie ludzkiego dobra oręża dobywa. Jako mąż stanu jest przyjacielem umiarkowanej reformy. Jako filozof ma poglądy szerokie, światłe filantropijne. W stosunkach z bliźnimi okazuje żywy, do entuzjazmu posunięty temperament. Przypatrzywszy się tysiącom dowodów trymfu światłej cnoty, sądzi on, że każdy człowiek jest własnego szczęścia twórcą, a winę jego nieszczęścia jemu samemu przypisuje. Jednakże Kościuszko nie jest sam szczęśliwy, przy całej swej dobroci i szerokiej wiedzy (bo zna zarówno książki jak i ludzi wszystkich narodów)! Zwykł się usuwać od wesołego koła, jego skroń marszczy się troską, jego rozmowa jest wprawdzie żywą i zajmującą, ale jego uczucia odrywają go od przyjaciół do myśli o nieszczęśliwej ojczyźnie. Stracił fortunę, któraby mogła zapewnić stanowisko towarzyskie i otoczyć wszelkiemi przyjemnościami, tej jednak prawie nie żałuje. Całym powodem jego nieszczęścia jest strata ojczyzny.“

„Obywatele Ameryki! Oto portret człowieka, godnego waszej miłości, zasługującego na wasze oklaski. Po miłości i oklaskach własnych rodaków ceni on najbardziej waszą miłość i oklaski. Czuwajcież nad jego przyszłem szczęściem! Niech się zawsze widzi wśród was w świecistej świątyni spokoju i przyjaźni!“

Przejedźmy do dobrych gospodarzy Kościuszki. Mając raz kilka godzin wolnych, prześliśmy Hudson i wielką rzekę Passaic, żeby odbyć pielgrzymkę do spokojnego miasta, w którego murach nasz bohater spędzał część zimy r. 1797—98. Dom jenerała White nie istnieje już, lecz wskazano nam inny dwór, ocieniony odwiecznemi pięknmi klonami i ukryty w klombach drzewów. Jest on własnością Jana Kean, rodzonego wnuka Niemcewiczowej, córki Piotra Van Burgh Liwingstona, *primo voto* małżonki Jana Kean, b. członka kongresu z Karoliny południowej i kasjera narodowego banku Stanów Zjednoczonych. Była to kobieta z głową; a kupiwszy sobie po śmierci męża dom i farmę w Elisabethport, umiała powiększyć fortunę. Mieszkając blisko Whitów i spowinowacona z niemi, bywała u nich często, a ztąd zawiązała się znajomość tej damy z polskim poetą. Dom jej miał historyczną reputacją, bo należał przedtem do głośnego patryoty i bywał sceną ożywionych wypadków. Nazywają go dotąd *Liberty Hall* (dwór wolności). Jej rodzina liczy się do najbardziej arystokratycznej koterji amerykańskiej — t. z. *knickerboker'ów*, czyli potomków holenderskich kolonistów. Jedna z jej wnuczek jest żoną Hamiltona Fish, b. ministra spraw zewnętrznych, którego najcnotliwsi obywatele polecili na prezyddnta w r. 1880.

W tym domu dystyngowanym spotkaliśmy także wnuka jen. White'a, pana Evans, znakomitego inżyniera. Budował on drogi żelazne w Nowej Zelandji, robił pomiary do kanału panamskiego, był w Indjach i w Chinach, zna wszystkie stolice europejskie, a pomime ośmiu krzyżyków pamięta każdy szczegół, opowiadamy przez babkę i matkę o ich gościu sławnym. Z jego dziadem zamieniał Kościuszko ordery Cyncynnata na wzajemną pamiątkę. Luźne listy tak Kościuszki jak Niemcewicza leżą w jego tece. Między niemi znajdujemy także próbki akwareli, których malowaniem Kościuszko zwykł był czas zabijać.

Biedny, skaleczony orzeł! Podróż morska pogorszyła jego ranę, która się jątrzyła. Musiał przeleżeć całe sześć tygodni na kanapie, a dla rozrywki malował. Zrobił własny portret tuszem, przedstawiający go leżącego z częścią nogi obnażoną i darował do gospodarstwu. Między innemi obrazkami widzimy jezioro otoczone górami. Na niem wywraca się okręt kołatany burzą, z góry toczy się drzewo wykorzenione wichrem. Sosna na górze złamana, łuk u stóp pagórka strzaskany — takiemi symbolami próbował oddać życie złamane i serce rozdarte człowieka — bez ojczyzny.

Autentyczność tych relikwij jest niewątpliwą. Czyż nie znamy śmiałego, czytelnego, czystego charakteru Kościuszki, w którym się poniekąd przebija ta prosta, szczera i skromna natura? Że gościnność udzielona mu w domu przyjaciół była mu miłą, dowodzi list, wysłany w r. 1798 z Filadelfii bez daty:

„Nie mogę uspokoić mego sumienia — pisze on do jenerałowej — póki nie otrzymam pełnego wybaczenia Pani za fatygę, której bawiąc w jej domu, byłem przyczyna. Niepokój dręczy mój umysł, a moje uczucia cierpią i to bardzo. Może też byłem powodem pozbawienia pani niejednej rozrywki jej gustom i usposebieniom odpowiedniejszej, niż bawienie przy mnie? Przez cały czas nie wyszłaś Pani z wizytą, byłaś tak dobrą, że zapytywałaś co dzień, co lubię, czego nie lubię. Każde moje życzenie bywało zadowolone, każda myśl odgadywaną, by moje położenie znośniejszem i przyjemniejszem uczynić. Pozwol mi Pani tedy przeczytać w Jej odpowiedzi wyrazy przebaczenia. Niech malutka Eliza za mną się wstawi*). Dług mój jest tak wielki, że nie umiem go wysłowić. Niech tedy te wyrazy wystarczą na określenie mego zobowiązania i wdzięczności, że pamięć ich nigdy z mej piersi nie ustąpi. Niechaj bogini zdrowia, bogactwa zadowolenia i szczęścia czuwa nad całem życiem Pani. Z wysokim szacunkiem i szczerą przyjaźnią zostaję, jeśli mu Pani pozwoli, Jej pokornym i posłusznym sługą

T. Kościuszko.“

‘Posyłam dwa obrazy. Jeden przez Cosswaya, drugi przez Cheynesse'a Ten ostatni jest najlepszym z tych, co widziałem i najbardziej mi ulubionym ze wszyskich w mojem posiadaniu.“

Jej mężowi dziękował w następujący sposób:

Filadelfia dnia 26go stycznia 1788 *r.*

„Kochany Panie !

Jego list i listy tamtych panów dały mi dowód waszej niezmienionej przyjaźni dla mnie i waszego tak żywego zajęcia moim losem. Jestem przekonany, że gdybyś Pan do swoich przyjaciół nie był napisał, moja pretensja byłaby na większe trudności trafiła. Wszystko już skończone! Racz oświadczyć moje wysokie poważanie swojej *lady*, tudzież czarownej Elizie.

Z szacunkiem i przyjaźnią pozwala sobie pozostawać pokornym sługą Pana

T. Kościuszko“.

„Ukłony dla pp. Paterson i Bayard“.†)

Ten list odnosi się do ważnego interesu, który zapewnił Kościuszce byt niezależny i pozwolił mu zwrócić carowi jego darowiznę. Zauważywszy położenie finansowe swego gościa i jego odrazę do naruszenia sumy z Rosji przywiezionej. White napisał zaraz po zebraniu się kongresu w Filadelfii d. 27go listopada do swoich przyjaciół, ażeby poparli swym wpływem pewną słuszną pretensję Kościuszki. Dla nadzwyczajnej delikatności bohatera w rzeczach pieniężnych nie wspomniał o tem przed nim, lecz wyprawił go do stolicy, skoro jego zdrowie na to pozwoliło. Kościuszko zgodził się tem chętniej na tę podróż, iż prócz wielu innych przyjaciół spodziewał się spotkać także Jeffersona, który był wice-prezydentem rzeczypospolitej, a wypadki polityczne tak się były ułożyły, że sam sędziwy Washington został właśnie wtedy powołany do Filadelfii, żeby się zająć organizacją armji na wypadek prawdopodobnej wojny z Francją. Tak tedy uśmiechała się Kościuszce nadzieja uściśnienia swego nauczyciela, która spełnioną została. Wiemy z różnych źródeł, jak czułem było ich spotkanie. Washington przycisnął do serca swego rówiennika ze łzami, a Kościuszko zawołał:

— Ojcze, czy poznajesz twego syna!

Że kongres nie urządził żadnej owacji, przekonują gazety, podające obszerne sprawozdania rozpraw tego ciała, bo nie ma w nich żadnej wzmianki o solennem ich przyjęciu. Zdrowie Kościuszki nie pozwalało mu wychodzić z domu, czem się jego nieobecność w sali kongresu tłumaczy.

Przebieg jego rachunków z rządem opiszemy urywkami z gazet i z protokółu kongresu.

Dnia 6go Grudnia dowiedzieli się obywatele Filadelfii z pism publicznych, że jenerał Kościuszko tegoż dnia w ich mury zawitał, przyjechawszy z New Brunswick. Dnia 22go grudnia zabrał głos w kongresie poseł Dawson w sprawie certifikatu Kościuszki, na 12,300 dolarów, który jenerałowi w r. 1784 był dany. Wziął go z sobą do Europy — mowił Dawson i odebrał procent przypadający za jeden rok Straciwszy wszystko co posiadał drogiego na świecie w fatalnym dniu 10go października r. 1794, zgubił także ów certyfikat, i został wzięty do niewoli, okryty chwałą i ranami. Zaraz po uwolnieniu przyjechał tutaj, żeby resztę życia przepędzić między nami. Bawi teraz w mieście, ale z powodu ran odebranych w swej ciężkiej niepomyślnej kampanji nie jest w stanie ani wyjść z domu, ani interesów swych doglądać. Zgubiwszy certyfikat, nie może się upomnieć o swoją należytość u ministerstwa skarbu. Z tego powodu poseł czyni wniosek w imieniu jego przyjaciół, żeby kongres wyznaczył umyślny komitet, celem rozpatrzenia pretensji jenerała Kościuszki.

Wszyscy członkowie uznali słuszność tej pretensji, lecz niektórzy formaliści radzili ją odesłać do ogólnego komitetu, zajmującego się podobnemi sprawami, coby było przewlokło w nieskończoność spłacenie długu Kościuszce.

Jakoż poseł Jan Parker podniósł zaraz, że akcja spieszna w tej sprawie jest konieczną, gdyż „ów nieszczęśliwy gentlemen zostaje bez środków utrzymania, nic posiadając nic prócz sumy darowanej mu przez cara rosyjskiego, z której niechciał korzystać.“

Poseł Pickney, były ambasador w Londynie, wytłumaczył kongresowi pieniężne stosunki Kościuszki z rządem Stanów Zjednoczonych. Według niego jenerał bawił w Niemczech i w Polsce do r. 1788, a nie wiedząc z kim się porozumiewać w Paryżu o odbieranie procentu od swego certyfikatu, zgłosił się przez polskiego ambasadora w Londynie do niego (Pickney'a) z prośbą o przysyłanie pieniędzy do Ratysbony lub do Lipska, gdzie wymiana była korzystną. Pickney spełnił to żądanie. posyłając tratę holendeśskiej filii banku Stanów Zjednoczonych do Lipska na sumę pokrywającą zapadły do r. 1788 procent. Pokazuje się teraz, że powołany do służby swego kraju jenerał tych pieniędzy nigdy nie odebrał, a Pickney zrobił stosowne kroki celem ich odszukania.*) Ponieważ Kościuszko znajduje się teraz w potrzebie, więc honor narodowy każe załatwić rachunki te jak najspieszniej.

Przy głosowaniu okazało się 49 głosów za złożeniem umyślnego komitetu, a 40 przeciw. Zapadła więc uchwała: „Poleca się ministrowi skarbu, aby dał opinię, ażali sa jakie kroki potrzebne, celem wypłacenia pretensji Kościuszki, do Stanów Zjednoczonych, tudzież aby okryślić naturę takich kroków, gdyby się okazały potrzebnemi.“

Dnia 28go Grudnia położył *speaker* (prezydent) na stole list i raport sekretarza skarbu w kwestji tej rezolucji. Izba zmieniła się w komitet finansowy (formalność angielska i amerykańska przy traktowaniu spraw pieniężnych) i po krótkiej dyskusyi odłożyła rzecz do przyszłego poniedziałku. W ten dzień sesji nie było, gdyż był to Nowy Rok, ale nazajutrz wzięto sprawę Kościuszki pod rozwagę i uchwalono następującą rezolucję:

„Postanawia się upoważnić i obowiązać sekretarza skarbu, aby wypłacił jenerałowi Kościuszce procent w miarę sześciu od sta od sumy 12,280 dol. 54 cnt., czyli od zgubionego certyfikatu Stanów Zjednoczonych. Procent zaległy od dnia 1go stycznia 1789 r. ma być także wypłacony, Postanawia dalej, żeby *bill* powyżej treści został ułożony i przez pp. Dawson, Isaac i Rutledge wniesiony.“

Gorliwi przyjaciele jenerała wnieśli pożądany bill nazajutrz, a przyjęty jednomyślnie, odesłany został do senatu, gdzie oporu nie spotkał. Prezydent podpisał go w kilka dni później i Kościuszko otrzymał nietylko obligacje w wysokości pierwotnej wartości certyfikatu, lecz też sumę 6,660 dolarów 25 centów tytułem procentu zaległego.

Odesławszy carowi jego dar pieniężny wbrew naleganiom Niemcewicza, który będąc lepszym politykiem, umiał lepiej obliczyć prawdopodobne skutki takiego kroku na dziwacznym charakterze Pawła, i zatrzymawszy znaczną sumę na wydatki Kościuszko wręczył Jeffersonowi 16,000 dolarów w sześcioprocentowych papierach Stanów Zjednoczonych jako kapitał żelazny. Była to fortuna, jak na owe czasy i warunki, bo wynosiła mniej więcej 128,000 złp. Jefferson złożył ją u bogatego kupca filadelfjskiego, pana Barnes. Jej dalsze koleje opowiemy później.

Kościuszko mieszkał w Filadelfii w dużym, drewnianym domu Jeffersona. Dawna sympatja między tymi dwoma znakomitemi ludźmi zmieniła się w jak najgorętszą przyjaźń, a Kościuszko nazywał wiceprezydenta swoim drogim Arystydesem. W poglądach politycznych panowała między nimi zupełna harmonia. Będąc obywatelem amerykańskim, a z natury skłonny do zajmowania się sprawami publicznemi, Kościuszko interesował się walka stronnictw amerykańskich. Było ich dwa. Prezydent Adams stał na czele jednego, do którego i Washington należał, Jefferson był głową opozycji.

Dalszy ciąg nast.

---

*) Córeczka gospodarstwa, wielka faworytka Kościuszki, matka p. Evansa.

†) Angielska dykcja Kościuszki była staranną, i pełną elegancji XVIII. wieku. W niektórych słowach a mianowicie takich, które angielskiej i francuzkiej mowie są wspólne, robił błędy ortograficzne. Czytającemu te listy w oryginale zdaje się, że je Francuz pisał. Jeszcze kwieciściej wysławiał się Niemcewicz, dopuszczając się podobnych lecz częstych błędów pisowni. Panowie Paterson i Bayard należeli do najznakomitszych mężów stanu owej epoki i byli przodkami głośnych teraz w Ameryce ludzi.

*) Zdaje się że zostały znalezione i Kościuszce oddane.

Kupujcie węgle i drzewo u

Mc. Garry & Co.

217 E. Water Str.

Bo tam się możecie rozmowić w swoim rodowitym polskim języku.

Minnesota. W sprawie osiedlania się Polaków w Alberta, Benton Co., Minn., donoszę eź mam prawo tam rolę sprzedewać tak, jak miałem prawo od kompanji „St. Peul i Pacific“.

Na dowód tego, umieszczam tu moje upoważnienie w języku angielskim.

Land Department,
St. Paul, Mineapolis & Manitoba Railway.

St Paul, Minn., 21st April 1880.

Mr. Joseph Rudnicki,
Chicago, Ill.

Sir

The St. Paul, Mineapolis & Manitoba Railway give you permissien to make sales of Land in Alberta and Duelm Townships in Benton Co., Minn., being the same townships in which the St. Paul, & Pacific Railroad Company gave you permission to make sales.

Yours truly
D. A. McKinlay,
Land Commissioner.

Co znaczy na polskie:

Panie Józefie Rudnicki,
Chicago, Ill.

Kompania St. Paul, Mineapolis i Manitoba koleji, daje ci upoważnienie sprzedawać ziemię w obwodzie miejskim Alberta i Duelm, w Benton Co., Minn.; to jest w tych samych obwodach miejskich, na które dała ci kompania St. Paul & Pacific koleji upoważnienie sprzedarzy.

Twój i. t. d.
(podp.) *D. A. McKinlay,*
Plenipotent sprzedarzy ziemi.

Ci, ktorzy już zadali na farmy i mają kontrakta w ręku, niechaj odpłacają swoje raty, a jak odpłacą wszystko dostaną Deed. (Hypotekę).

Polacy Czytajcie!

Niżej podpisany mam 3,000 akrów ziemi dobrej pod uprawę roli i porosłej dobrem drzewem w powiecie Keewaunee w Wisconsinie na sprzedaj. Ziemia ta leży 4 mile od Keewaunee; gdzie można wszystkie produkta sprzedać. Mieszka tam już 60 familji polskich, którzy pobudowali sobie piękny nowy kościół, a skoro was się więcej tam osiędzie, będziecie mogli utrzymać własnego polskiego księdza, — Wyplatę pieniędzy rozkładam na termina, jakie sobie każdy sam oznaczy, z procentem po 8 od sta. Ludwik Olszewski w Keewaunee i Stanisław Peszczyński w Milwaukee znają bardzo dobrze te grunta i możecie się do nich po bliższą informacją udać.

R. B. Wing
w Keewaunee Wis.

Polska kolonia „Poniatowski“

w Marathon Co Wis.

Kolonia ta istnieje już od parę lat. Położona jest w najżyzniejszej części powiatu Marathon, wznosi się bardzo pomyślnie z zadowoleniem tych Polaków, ktorzy się tamże już osiedli i bardzo ją sobie chwalą. Jest ich tam około 60 familij, ktorych nazwiska możemy później podać. Zaradzono już potrzebie kościoła i szkoły. Ziemia jest bardzo urodzajna, wierzchem pruchnica spodem glina, najlepsza pod uprawę pszenicy. Liczne strumyki z wodą źródlaną niewysychającą przerzynają tę ziemię. Las wysokopienny składa się z drzewa lipowego, klonów i jesionów. Postać ziemi jest wałowato płaską, a więc mającą adpowiednio wodospady na przypadek ulewnych deszczów.

Cena ziemi za akier podług jakości i położenia kosztuje od 3. do 8 dolarów. Bliższej informacji i map tego gruntu oraz tanich tykietow na kolej żelazną udzielą niżej podpisani.

Johnson Rietbrock & Halsey
101 Wisconsin Street lub Redakcya
Przyjaciela Ludu.

(Co do nas zastrzegliśmy sobie, iż wpierw musimy tę ziemię osobiście widzieć, z naszymi tamże już osiadłymi Polakami gruntownie się porozumieć, a dopiero wtenczas będziemy wstanie udzielić życzonych informacji.)

Mc. GARRY & Co.

Wielki Skład Węgli i Drzewa.

217 E. Water Str.

w MILWAUKEE WIS.

Poleca się Szanownej Polskiej Publiczności z rzetelną i skorą odstawą. W składzie tym można się rozmówić po polsku a więc Polacy nie zaniedbójcie pójść tam, gdzie w rodowitym języku rozmówić się możocie i gdzie oboy dają Polakom zatrudnienie, a skoro w innych handlach gdzie nie uznają potrzeby przyjmować polskich klerków przekonają się, że Polacy chetniej chodzą tam, gdzie się po polsku rozmówić mogą, to i oni Polaków zatrudniać będą i nie jeden z naszych dostanie się w dobre miejsce.

Kupujcie drzewo i węgle u *Uhrig & Daevel* dopóki tanie, bo z nadejściem zimowej pory będzie droższe.

PROSTEJ LINJI POCZTOWEJ PASAŻERSKIE PAROWCE

North German Lloyd.

Pływające na przemian pomiędzy

Baltimore, Bremen i Nowym Yorkiem.

Okręta tych Linji zawierają po 4000 ton, są jedynie dla tej korzyści budowane, są NAJMOCNIEJSZE, NAJPRĘDSZE NAJBEZPIECZNIEJSZE i WYGODNIEJSZE od wszelkich innych parowców i

posiadają najlepszy obszar jeograficzny w połączeniu z kolejami żelaznemi wszystkich europejskich miast, przez co ułatwiają podróż najkrótszą, najwygodniejszą i najtańszą pomiędzy Stanami Zjednoczonemi, a Polską, Niemcami, Belgią, Szwajcarją, Holandją,



Francją, Włochami, Austrją Księstwami Naddunajskiemi.

Osoby, które chcą zwiedzić Europę, lub też swych przyjaciół ze starego kraju sprowadzić, niech zwrócą uwagę na korzyści mogące być osiągnięte od wyżej wymienionych Linij.

Zaopatrzone w wygody dla pasażerów wszystkich klas.

Tykietów i innych informacji udziela:

IGNACY WENDZINSKI

Redaktor Przyjaciela Ludu w Milwaukee Wis. **662** Greenbush str.

A. Schumacher & Co., jeneralny Agent w Baltimore.

H. Claussenius & Co., jeneralny Agent w Chicago.

AGENCJA POLSKA

Pośredniczy przy wysełaniu pieniędzy do starego kraju, trudni się ściąganiem i wyprocesowaniem schedów czyli spadkobierstw w połączeniu z konzulatami Prus i Austrji.

662 Greenbush Str. MILWAUKEE WIS. **662**

KARTY OKRĘTOWE

Na wszystkie punkta

Europy i Ameryki

po najtańszych cenach

NAJLEPSZYCH PAROWCACH

dostać można u mnie:

Andrzej Kurr,

539 NOBLE STR., CHICAGO, ILL.

JEDNOCZEŚNIE SPRZEDAJE TAKŻE

Bilety na Kolej Żelazną

tak iż podróżny opłacić może u mnie całą podróż od miejsca wyjazdu aż na miejsce przyszłego pomieszkania.

KARTA OKRĘTOWA

czyli podróż przez samą wodę kosztuje u mnie za jednę osobę tylko

$28.00

a więc taniej niż gdzie indziej

———:0:———

Bilety kolejowe sprzedaję ze wszystkich punktów W. Ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich, Szlązka i Galicji aż do wszystkich punktów w Stanach Zjednoczonych. Podróż do portu i z Baltimore do innych punktów w Ameryce opłaca się extra tych 28 dolarów po najtańszych cenach.

Dzieci do lat dwunastu płacą połowę cen powyższych, a za niemowlęta opłaca się $2.00. Zgłaszając się po kartę okrętową, należy podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i miejsce pobytu. Zgłoście się do mnie, a chętnie i prędko każdemu usłużę.

———0———

Zawiadamiam zarazem Szanownych Rodaków

IŻ POŚREDNICZE

Przy odsyłaniu pieniędzy

do starego Kraju i przy

ściąganiu sched, spadków i wszelkich pieniędzy z Europy.

Andrzej Kurr,

539 Noble Str. . . . . Chicago. Ill.

Jan Sawodny

Polski fabrykant cygar

Poleca swój w każdym względzie doborowy skład najrozmaitszych cygar i ręczy swoją kilkoletnią praktyką, że Szanowni Odbiorcy będą z niego zupełnie zadowoleni.

593 W. Indiana Str.

Chicago Illinois.

JAN NIEMCZEWSKI

Poleca Szanownym Rodakom swoję

Oberżę Polską z pomieszkaniem, stołem i

SALON

23 W. RANDOLPH Str. CHICAGO.

J. Nowakowski

25 Cornell Str. Chicago Ill.

utrzymuje prywatny boarding, czyli przyjmuje na mieszkanie ze stołowaniem. Za wszelkie wygody. skorą i rzetelną usługę ręczy. ——

J. Nowakowski.

STEFAN SPYCHALSKI.

Poleca swoję w najwygodniejszy i ozdobny sposób urządzoną bolbiernię i kąpiele, ręcząc za skorą i rzetelną usługę.

BASEMENT w W. I. Clifford stone block

STEVENS POINT WIS.

Kto chce się zaopatrzyć na zimę w dobre węgle i drzewo, i kto się chce przekonać, że dostanie rzetelną miarę i wagę, niechaj idzie do

Mc GARRY & Co

217 E. WATER STR.

gdzie się po polsku z nim rozmowią i po polsku rzetelnie usłużą.

M PETERS

SKŁAD i PRACOWNIA

Sznurów, Kutasow, Franzli, tapicerskich ozdob, Sztandarów, Chorągwi, Regaliow i t. d.

MA WIELKI WYBOR

Złotych i Srebrnych Przyborów kościelnych.

No. 61 WASHINGTON ul.

blizko **STATE** ul. 2 piętro

CHICAGO ILL.

P. SOBOLESKI

NOTARJUSZ

PUBLICZNY.

Wyrabia wszystkie prawne papiery i dokumenta, pośredniczy przy umowach, kontraktach i sprzedażach itd.

Wystawia hipoteki zapisy i

TESTAMENTA LEGALNE.

66 W. Randolph Str Chicago Ill.

Szymon Panewicz.

Poleca Szanownej Polskiej Publiczności swój nowo założony

SALON

29. Bonfield Str. 29

Maksymilian Knoera

Poleca Szanownym Rodakom swoj

SALON

186 W. 12 th Str blizko Jefferson ulicy.

CHICAGO ILLINOIS

JAN ROZYNEK

Poleca Szanownej Publiczności Polskiej swój

SALOON

543 Noble ul. 543

CHICAGO ILL.

LISTA STACJI STRAZY OGNIOWEJ.

Boxa. Dzielnica wschod.

2. Erie and Oregon
4. Gas W'ks Jeff & Men
5. E. Water & Chicago
7. Milwaukee & Buffalo.
9. Detroit i E. Water.
12. Detroit i Jackson.
13. Huron i Jefferson
15. Michigan i Broadway
16. Wis. bet. Mil i Jeff.
16. Academy of Music.
17. Wiscon. i Van Buren
18. Meinekes Ware Fe.
19. Fire dep. H'dp's Bd'y
23. Martin i River
25. Biddle i Jackson
26. Biddle i Astor
57. Johnson i Milwaukee
29. Van Buren i Division
31. E. Water i Division.
32. Blatz Brew Broadway
34. Astor i Division
35. Ogden i Broadway
38. Franklin i Knapp
39. Prospect i Albion
41. Jefferson i Pleasant
42. Lyon i Cass
49. Frank i Brady Nr 6
52. Dane Pl. i Farwell Av
58. Terrace Av i Ivanhoe

Dzielnica poludniowa.

121. Oregon i S. Water.
123. Lake i Clinton
124. Elev. A St. Paul Yd.
125. Alls i Co's Foundry
135 No 2. H i L. Flor i Clin
126 Hanower i Florida
131. Park i Grove
132. En. No. 3, National
134. Mineral i Clinton.
135. Wolf Davidsn's Shlpy
237. Reed i Madison
138. Washington i Grove
143 Grove i Mitchel
145. En. No. 7 Maple Str
149. Kinnik. i Bay View
212. Canal i Fir t Av.
213. Pfisters Tanry Oregon
215. Elevator E. Sixth Av
216. South Side Brewery
218. No 2 Sup H. Natal
218. National i Fourth av.
219. Park i Sixth Av.
234. Railroad i First Av.
236. Mineral i Seventh av
238. Plank i Ar. pk'g A.
241. Lapham i Second av
242 Lapham i Sixth av.

Boxa.

243. House of Correction
253 National i Muskego
265 National i 17th Ave

Dzielnica zachodnia.

313. W. Lake i Clayburn
314. Grand av. i W. Water
315. Wt'r bet W'ls i Cedar
316. Third i Prairie
317. En. No 2, 3d i Vliet.
318. Poplar i Sixth.
321. Prairie i Fifth.
323. Cedar i Fourth
325. En N. 4 3d, nr. Fower
326. Fowler i Sixth.
327. Grand Av i Fifth
328. State i Seventh
343 Winnebago i Ninth.
346. Cleiburn i Eith.
347. El's B-C Hinman i 8h
352. Grand Av i Twelft
354. Prairie i Twelfth
356. Poplar i Eleventh
359. State i Sixteenth
361. Grand i 17th
362 Hinman i Muskego
363 Seventeenth i N. Canal
395. Cedar i Nineteenth
372 Chesnut i Twentieth
373. Wells i 22nd
376. Grand av i 27th
383. State i 31th
412. Cape st. i Is'd av 6 w.
414. Becker s Tannery
315. Cherry i Sixth
416. Walnut i Third.
417. Reservoir av i Second
419 SHERMAN i ISLAND a.
423. Walnut i Eighth
425. Harmon i Sixth
426. Beaubian i Third
427. Chem No 1 7 i North
428. Lloyd i Eleventh
431 Engine No 5 Galena
434. Teutonia i North
436. Fond du Lac i 16th
437 Galena i Sixteenth
438 Vliet i Thirteenth
439 Vliet i Eihteenth
459 North i Fon du Lake
462 Clark i Ninth
471 R R Schops, Humblt
472 Beaubian i Buffam
475 Wright i Fourth
476 Wright i Buffum
482 Centre i Third
523 Mil i St Paul saops
525 Soldiers Home.

Drzewo i węgle najtaniej teraz kupić u Uhrig i Daevel, *dopóki jeszcze ceny nie idą w gorę. Obstalunki można zostawić w Redakcji gazety Przyjaciela Ludu.*

CHICAGO I NORTH WESTERN

C. & N.-W.

Kolej żelazna.

Wielka linia łącząca Wschód z Zachodem

Kolej ta jest najstarsza, najkrótsza, najprostsza, dogodna, najlepiej urządzona, i w każdym względzie najlepsza z wszystkich innych. Również przemawia za nią najlepsza jej organizacja w Stanach Zjednoczonych

Obejmuje 2,100 mil jazdy.

Kupujcie więc tykiety koleji CHICAGO & NORTHWESTERN, jadąc na zachód, na zachodnio północ i do

San Francisco

Sacramento, Ogden, Salt Lake City, Cheyenne, Denver, Omaha, Lincoln, Councill Bluffs, Yankton, Sioux City, Dubuque, Winona, St. Paul, Duluth, Marquette, Green Bay, Oshkosh, Madison. Milwaukee i do wszelkich innych miejsc na zachód i północno zachód od Chicago.

Wychodzi z Chicago do: COUNCIL BLUFFS, OMAHY i CALIFORNJI, dziennie dwa razy, z wozami sypialnemi.

Do ST. PAUL i MINNESOTY dwa razy dziennie z wozami sypialnemi.

Do GREEN BAY & LAKE SUPERIOR dwa razy dziennie z woz. syp.

Do MILWAUKEE cztery razy dziennie z woz. syp.

Do SPARTY, WINONY i innych miejsc w Minnesocie codziennie jeden raz z woz. syp.

Do DUBUQUE i LA CROSSE przez CLINTON dwa razy dziennie z woz. syp.

Do SIOUX CITY i YANKTON dwa razy dziennie z wozami sypialnemi.

OFISA.

Nowy York, 115 Broadway. Boston, 5 State Str. Omaha, 245 Farnham Str. San Francisco, 2 New Montgomery Str. Chicago, 62 Clark Str. pod Shermann House; 75 Canal Str róg Madison; Kinzie Str. Depot na rogu Kinzie i Canal; Wells Str, Depot róg Wells i Kinzie.

Kto od swoich pobliższych agentów nie może się dowiedzieć o cenach podróży i chce zasięgnąć innej informacji niechaj się zgłasza po takowe do:

Marwin HUGHITT, Gen'l Mang'r Chicago.
W. H. STENNET, Gen'l Pass. Agt. Chicago.

Wisconsinska Centralna

KOLEJ ŻELAZNA.

Jest to najbliższa i najlepsza linja do:

DEPERRE, GREEN BAY, H. HOWARD, MENASHA, NEEROH, APPLETON, STEVENSPOINT, GRAND RAPIDS, WAUSEON, ASHLAND, i LAKE SUPERIOR.

Wyborne i elegancko urządzone kary sypialne uprzyjemniają podróżnym jazdę.

Wzdłuż tej linji są do nabycia ziemie na farmy i drzewo leśne po niskich cenach i pod przystępnemi warunkami. Ktoby sobie życzył nabyć takowe ten się nie zawiedzie i zapewni sobie wygodną przyszłość przy tej linii *Wisconsin Central Koleji żelaznej.*

Pociągi wychodzą z *Milwaukee* na **Union Depot** w ulicy **Reed** i przybywaja w następującym porządku —

	— z *Milw.*	— do *Milw.*
Green Bay, Apleton i Menasha poć. łączny	— * 7,45 r.	— * 8 wiecz.
Z tych miejsc Expres	— * 1,45 wp.	— * 12,45 wpoł.
Menasha łącz pociąg	— † 6,25 wic.	— $ 4,00 rano.
Green Bay, Appleton Stevenpoint i Lake Superior nocny expres	— † 12,20 wp.	— $ 3,10 rano.

UWAGA. * i † znaczy wyjąwszy w niedzielę —
$ znaczy wyjąwszy w poniedziałek —

F. A. FINNEY *jen. menager w Milw.*
I. S. Barker *jener. agent tykietowy.*
C. H. COLBY Landkomisioner.

MILWAUKEE LAKE SCHORE et WESTERN (ZACHODNIA)

KOLEJ ZELAZNA.

H. G. H. REED *Jeneralnym nadzorcą.*

Przebiega z MILWAUKEE na północ przez następujące powiaty

MILWAUKEE; OSAUKEE, SCHEBOGGEN, MANITOWOC, CALUMET, OUHAGAMIE, WINNEBAGO, SHAWANNO, WAUPACA MARATON i dochodzi do:

PORT WASHINGTON, SHEBOGGAN, SHEBOYGAN FALLS, MANITHWOC, TWO RIWERS, KAUKAUDA, APPLETON, HORTONWILLE, OSKOSH, NEW LONDON, CLINTONWILLE, TIGERTON.

Łączy Milwaukee z kolejami żelaznemi i liniami okrętowemi.

Weedens z omnibusami w Sheboygan Falls 3 mile

Sheeboygan z kolejami Sheboygan i Fun du. Lake.

Two Riwers z pocztami do: Keewaunee, Ahnapee i tak dalej i w czasie żeglugi z parowcami do okolicznych miejscowości.

Forest Junction z koleją Wisconsińsko centralną

Apleton Junction z koleją Chicago i North-Western

Oskosh z koleją E i N Western i C Milwaukee i St Paul

Nowy London z G B i M R

Clintonwille z dzienną pocztą do Hawano 15 m

Fracht wysela spiesznie i po nizkich cenach.

Tykiety rozprzedaje po głównych stacjach do wszystkich części tu Stanów Zjednoczonych i do Canady.

Tykiety na wyszukanie sobie ziemi i na osiedlenie się, może wydawać po jak najniższych cenach.

Północna część tej koleji przebiega okolice porosłe drzewem: klonowem, brzozowem' łykowem, dębowem, jesionowem, drzewem krzewinstem na żywe płoty, i sosnowem. Wszystkie to gatunki są odpowiednie do wyrobów fabrycznych.

Na zapytania odpowiadamy niezwłocznie.

Informacji udziela każdy agent kompanji i

H. F. Whitcomb

Jeneralny Agent kolejowy przy narożniku

E. WATER & MASON ulicy w

MILWAUKEE WIS.

Uhrig & Daevel.

Skład drzewa i węgli

na Kinnickkinnick Ave.

Milwaukee . . . . Wis.

Naprzeciw Minerva Blast-Furnace.

Wyprzedarz zupełna

TOWARÓW MATERJALNYCH

po cenach fabrycznych

przez ten tylko miesiąc.

Wysprzedaję nie pojedyńcze niesprzedajne towary, ażeby tym sposobem ich się pozbyć, ani też innych jako zachęcenie, lecz wszystkie towary bez wyjątku, jako to:

Materje na suknie damskie

na ubiory dla MĘŻCZYZN i DZIECI.

Materje na koszule wełniane, gotowe koszule, kapelusze, kapoty, serwety, kółdry, wielkie hustki czarno-kaźmirowe, broszurowane i kratkowane wełniane.

Wszystko to sprzedaję taniej aniżeli gdzieindziej.

I. A. LOHAGEN, 341 Grove str.

Brc. Zimmermann.

HANDEL pod chorągwią **384** E. Water Str.



HANDEL pod chorągwią **384** E. Water Str.

Wielki Magazyn Ubioru.

Najlepsze ubiory dla Mężczyzn

NA JESIEŃ I ZIME.

Najlepszy wybór ubiorów dla chłopców.

HURTOWNY HANDEL

384 E Water Str. pod niebieską chorągwią.

Handel poboczny w Zachodniej stronie

znajduje się na rogu 12tej i Cherry ulicy naprzeciw kościoła św. Józefa.

Na stronie południowej

otworzyliśmy wielki poboczny skład

UBIORÓW MĘZKICH

w Środę 20go Października

pod Nr. 339 Grove ulicy.

Z uszanowaniem

BRACIA ZIMMERMANN.

SKŁAD WIN

Kalifornijskich.

AUG. GREULICH I SYNA.

HURTOWNA SPRZEDARZ

ZAGRANICZNYCH i KRAJOWYCH

WIN i LIKIEROW.

342 — 346 CZWARTA ul.

MILWAUKEE WIS.

F. I. BORCHARDT.

Sędzia pokoju, notarjusz publiczny i ADWOKAT

Pooejmuje obronę na sądach we wszelkich procesach.

Wyrabia wszelkie prawne papiory i dokumenta; pośredniczy przy ugodach, kontraktach, sprzedarzach; wystawia hipoteki, zapisy i testamenta legalne. Wystawia pienipotencje do Europy.

509 Second Ave. **509**

Milwaukee Wisconsin.

JOZEF HELLER

417 i 419 MITCHEL i FIRST Ave

poleca

Szanownej Polskiej Publiczności swoją

GROCERNIĘ

zaopatrzoną we wszelkie potrzeby kuchenne i gospodarcze, co tylko gospodyni do ręku potrzebne.

Skład Łokciowych Towarów

w najlepszym doborze i wszelkich gatunkach, perkaliki, płótna, flanele, szyrtyngi, materje na pościel, na suknie, na spodnie, koszule, ręczniki i t. p.

Nadto poleca swoj

SALOON z POOLTEBLEM

a w każdym wydziale ręczy za skorą i rzetelną usługę.

JOZEF HELLER

Narożnik MITCHEL i FIRST Ave

MILWAUKEE WIS.

509

KOLOROWE OKRYCIA

po 8, 12½, 18, 25, 35, 40, 45, 50, 60, 75, 1.25, 1.50 do 2.20 centów za yard.

Hustki do nosa,

Materje na suknie

po $1.50 i 1,75.

Flanelowe materje

po 25, 30, 35, 45, 50, 70, 75, do $1.25.

ANGIELSKIE KASHEMIRY

nowe desenie po 15, 20, 25, 35, i 40 cnt.

Pstre francuzkie Kashemiry

po 50, 65, 70, 75, 85, 90 cnt. i po $1,00.

Eleganckie i poślednie materje

od 10 centów do $3.75.

Sukienka na suknie

po 10 cnt. a warte 15.

Wielki wybór

PŁASZCZYKÓW i DOLLMANÓW

— u —

JAMES MORGANA,

386 -- 388 E. Water Str.

Można się rozmówić po niemiecku.

DRUKARNIA POLSKA

PRZYJACIELA LUDU

662 GREENBUSH STR.

w MILWAUKEE............ WIS.

Wykonuje wszelkie prace w skład druku wchodzące, jako to:

Konstytucje czyli Ustawy,

Książki,

Tykiety,

Tykieciki,

Plakaty,

Plakaciki,

Afisze i t. p. i t. d.

Po cenach umiarkowanych, w języku polskim, angielskim i niemieckim, ku zadowoleniu publiczności.

SKŁAD OBRAZÓW

J. RUDNICKIEGO

662 Greenbush Street,

Poleca się względom

SZANOWNEJ KATOLICKO POLSKIEJ PUBLICZNOŚCI.

Oprócz obrazu Najświętszej PANNY MARJI GIETRZWAŁDSKIEJ, mamy na Składzie wszelkie inne obrazy katolickie, świętych PATRONÓW i PATRONEK naszych, w mniejszym i większym formacie, z oprawą i bez oprawy.

Również oprawiamy obrazy w ramy i szkło po jak najprzystępniejszych cenach.

Zamiejscowe zamówienia wykonujemy rzetelnie i spiesznie.

J. RUDNICKI

662 GREENBUSH Str. MILWAUKEE WIS.

WATERTOWN

ZABEZPIECZENIE OD OGNIA

Z Zakładowym kapitałem $778,304,70

ZESTAWIENIE KAPITAŁU.

Wszelkie szkody wypłaca rzetelnie gotówką, nawet szkody wynikłe z uderzenia piorunu, a mianowicie szkody domów mieszkalnych

H. Nichols Agt. i **W. H. Beyle Agt.**

412 Milwaukee Str. 389 Reed Str. corn Mineral S. Side.

F. FALK.

PIWOWARNIA

BAWARSKA.

Milwaukee Wisconsin.

FRANK GRAMS

Agent od

ZABEZPIECZEŃ OGNIOWYCH.

poleca się Szanownej Polskiej Publiczności.

570 Maple ul. Milwaukee, Wis.

POSZUKIWANIA.

Ktoby wiedział o Ksawerym Bolumie i Stanisławie Baluta, którzy pochodzą z powiatu i gubernji Suwalskiej, a zamieszkali podobno w Pensylwanji, niech doniesie ich adres, lub niech oni się sami zgłoszą do mnie.

Wicenty Kapuściński
246 Hamilton str.
Milwaukee, Wis.

Jakób Malotki pochodzący z Loebcza pow. Neustadt (Weierowo) Danzig, który wylądował do Quebecku 1868 r. trzy dni prędzej aniżeli ja, niechaj się zgłosi gdzie obstaje i poda swój dokładny adres do brata swego do:

Jana Malotki.
670 Grove str. Milwaukee Wisconsin.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

New Castle W. T. 3go Grudnia.

Dnia 5go Września zakończył swój żywot doczesny Franciszek Nosakowski, w Steleccom Wash. Terr. Licząc zaledwie 27 lat życia. S. p. zmarły pochodził z Brensk Ostrowy powiatu Brodnickiego, z pod zaboru Pruskiego. Zmarły pozostawił po sobie 264 dolary, które się znajdują u dozórcy szpitala. O czem donoszę jego krewnym tak w tym jak i w starym kraju.

Joseph Dayley.

Chas. C. Millmann,

No. 313 GROVE Str.

Odebraliśmy znów wielką nadsełkę białych koszul. Są odrobione bardzo dobrze i z najlepszej materji muślinowej oraz płóciennej. Sprzedajemy je po najtańszych cenach od 60 centów sztukę począwszy; mamy jeszcze także bardzo wiele resztek flaneli na koszule, które sprzedajemy bardzo tanio.

Roman Czerwiński jest naszym pośrednikiem przy przedarzy.

CHAS. C. MILLMANN, 313 *Grove str.*

CENY TARGOWE

z ubiegłego tygodnia

Milwaukee.

Mąka. —	
Pszenna, zimowa najlepsza	$ 5.50 —$ 5.75
Średnia wyborna	5.25 — 5.50
Zwyczajna	4.75 — 5.00
Western Spring najlepsza	6.00 — 7.50
„ „ pośledniejsza	5.00 — 6.00
Minnesota najlepsza	5.25 — 5.75
„ zwyczajna	4.00 — 4.75
„ patentowana najlepsza	7.00 — 7.75
Spring superfine	3.00 — 3.75
„ zwyczajna średnia	2.25 — 3.75
Żytnia	4.25 — 4.75
Ospa, za tonę	10.75 — 11,00
Zboże. —	
Pszenica w ziarnie wiosenna No. 1	$1.00½ —1.03½
„ „ „ No. 2	1.00¾ — .
„ „ „ No. 3	.93 — .
Mais (Kukurudza) No. 1	. — .
„ „ No. 2	. — .40
Owies	.32 — .32½
Żyto	.87½ — .
Jęczmień	.90 —1.13
Drobiazg. —	
Indyki za funt	0.06 —0.09
Kury	0.05 —0. 7
Kurczęta za tuzin	000. — .
Kaczki żywe,	2.00 —2.50
Gęsi żywe	5.00 —6.60
Nasiona. —	
Tymotka	$2.15 —2.30
Koniczyna	4.70 —4.90
Siemię lniane	1.00 —1.25
Siano. —	
Fura tymotki	16.00 —
„ „ No. 2	11.25 — .
„ „ łączne	10.75 — .
Artykuły kuchenne. —	
Jaja	0.23 — .28
Masło	0.17 —0.33
Ziemniaki	0.70 —0.85
Cielęcina za funt	0.03 —0.08
Wieprzowina	0.00 —00.5½
Szmalec, „	0.9¼ —00.9¾
Whiska, Spiritus 300 kwart	1.11 — .
Wełna	0.24 —0.43
Beczki do mięsa	1.00 —1.05
„ do smalcu	1.20 —1.25
Drzewo opałowe	0.00 —8.00
Węgle	4.50 —9.00
Jabłka beczkami	1.75 —2.00
Melony za 100 sztuk	0.00 — .
Miód	0.11 —0.22
Chmiel	0.20 —0.24
Chicago.	
Pszenica No. 2	$1.03¾ — .
Kukurudza No. 2	0.39 —0.40
Żyto No. 2	0.83 — .87
Jęczmień No. 2	0.00 — .00
Owies	1.12½ — .33
Wieprzowina	11.80 — .
Szmalec	8.35 —8.38
Whiska	1.11 — 1.12
Nowy York.	
Mąka najlepsza	$3.40 —4.00
Pszenica No. 2 czerwona	1.17 —1.20
Kukurudza	0.55 — .
Żyto	. —
Jęczmień	0.00 —0.00
Owies	0.42 —0.47½
Wiprzowina	13.75 —
Smalec	8.00 — 8.50
Wiska	1.12 — 000